

CYGAŃSKA DUSZA

DWUMIESIĘCZNIK

Roman^o Atm^o

3 2024
(111)

ISSN 1896-4427



Zwycięstwo Mitchell Siwak
w The Voice Kids!



Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja daje sykawet poglądy autorengre i naśty te javeł sykady kaj isy oficjalno stanowisko Ministroskro pał Sprawy Maśkratune i Administracja

Projekt dofinansowany
ze Zwiększonej Subwencji Oświatowej



- 4 Stypendia dla studentów romskich w 2024 roku
- 5 Stypendia dla uczniów szkół ponadpodstawowych
- 6 Romskie zwycięstwo w The Voice Kids!
- 10 Ile znasz Romek i Romów?
- 14 Pamięć źródłem motywacji do zmian
- 20 Wagon, który stał się symbolem uczczenia pamięci
- 24 Czwarta edycja Wędrującego Festiwalu
- 30 Wywiad z Wiktorią Tyrpak

Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.

Fot. na okładce przedniej: Jan Bogacz/TVP

Fot. na okładce tylnej: Aleksandra Śliwczyńska

Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny
Damian Puszczkowsky



Asystent redaktora
Beata Paczkowska

Współpracownicy



Mateusz
Babicki



Andrzej
Łuczak

ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszyńskiego 32
78-400 Szczecinek
tel. 94 37 250 98
faks 94 37 250 96
zrp.romanoatmo@wp.pl
www.romowie.com
Skład: Damian Puszczkowsky
Nakład: 500 egz.

Słowo od redaktora naczelnego



Drodzy czytelnicy
Romano Atmo,

Lato trwa, słońce świeci, czas więc na wypoczynek. A my przekazujemy Wam kolejny, trzeci w tym roku numer Romano Atmo, żebyście mieli coś ciekawego do poczytania podczas letniego odpoczynku. To już

111 numer od początku naszej działalności. Jak zwykle, zawarliśmy w nim kilka ciekawych artykułów oraz kolejny wyjątkowy wywiad. Na pewno każdy z Was znajdzie coś, co go zainteresuje.

Przede wszystkim Ci, którzy kibicowali Michell Siwak, w jej drodze do zwycięstwa w programie „The Voice Kids”, mogą jeszcze raz przeżyć chwile wzruszeń, czytając naszą relację o drodze do sukcesu tej utalentowanej dziewczynki. To kolejny sukces romskiego talentu, z którego jesteśmy niezmiernie dumni. Występy Michell w programie to nie tylko prawdziwe show, ale też nawiązanie do korzeni kultury romskiej, z której wyrosła i która ukształtowała ją jako artystkę.

Poza tym piszemy o Dniu Oporu Romów. Przypominamy, że w imię upamiętnienia bohaterskiego zrywu Romów, którzy stanęli w obronie życia swojego i swoich najbliższych przeciw niemieckim nazistom, co roku, gdy nadchodzi dzień 16 maja, w całej Europie mają miejsce różnego rodzaju inicjatywy. Tak było również i w tym roku, w którym wypada 80. rocznica tamtych wydarzeń. Z tej okazji w Instytucie Pileckiego w Berlinie odbyło się dwudniowe wydarzenie „Romowie w Ukrainie – wojownicy o demokrację, prawa człowieka i sprawiedliwość”, z kolei Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romów (ERIAC) zorganizował panel dyskusyjny zatytułowany „Roma (in) Filmmaking” na 77. Festiwalu Filmowym w Cannes.

Ponadto publikujemy również artykuł Cecylii Jakubczak z Fundacji W Stronę Dialogu o kampanii społecznej „Poznajmy się”, mającej na celu zwiększyć widoczność społeczności romskiej, jednocześnie stawiając czoła krzywdzącym stereotypom. To kampania przełomowa, która w pełni oddaje głos osobom ze społeczności romskiej, by ci mówili o sobie na własnych zasadach. Z tego względu informacji o niej nie mogło zabraknąć w naszym Romano Atmo. Wspieramy takie inicjatywy, jak ta Fundacji W Stronę Dialogu, starające się rozprawić ze stereotypami na temat mniejszości romskiej.

Relacjonujemy dla Was także wydarzenie jakie miało miejsce 16 czerwca w Szepietowie, czyli oficjalne odsłonięcie tablicy i pomnika upamiętniających Romów wywiezionych ze stacji kolejowej w Szepietowie do KL Auschwitz-Birkenau w 1943 r. Społeczność romską reprezentowała tam Centralna Rada Romów w Polsce, jeden z pomysłodawców całej inicjatywy. Stacja kolejowa w Szepietowie jest kolejnym miejscem, które nabrało symbolicznego znaczenia w pamięci narodu romskiego.

Jak co roku przedstawiamy również kolejną edycję Wędrującego Festiwalu „Romani Kultura”, organizowanego przez Fundację Dom Kultury. To już czwar-

ta edycja tej inicjatywy, która wpisała się w kalendarz letnich wydarzeń, będących nie tylko okazją do świętowania i zabawy, ale także do budowania mostów między różnymi społecznościami oraz do pielęgnowania i przekazywania tradycji z pokolenia na pokolenie.

Kolejny raz szczególnie chciałbym polecić Wam nasz wywiad. To rozmowa z Wiktorią Tyrpak, romską poetką z Ukrainy. Uchodźczynią z wojny, matką żołnierzy. Wiktoria musiała uciekać ze swojego kraju, który nie zawsze był dla niej dobry. Na wojnie walczą jej synowie. Opowiada o troskach dnia codziennego, o lęku o dzieci, które biorą udział w walce, ale także o dzieciach, które są z nią tu, w Polsce. One także starają się budować swoje życie w nowych warunkach.

Dla zainteresowanych są też informacje dotyczące konkursów stypendialnych, ufundowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, dla uczniów szkół ponadpodstawowych oraz dla studentów pochodzenia romskiego, realizowanych przez Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku.

Życzę Wam udanej lektury.

Devtesa!
Roman Chojnacki
Romanes Osiu

Konkurs stypendialny

Ogłaszamy konkurs stypendialny

w ramach realizowanego zadania publicznego pod nazwą:

Stypendia dla studentów romskich w 2024 roku



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji



Stypendia zostały ufundowane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Wszelkie informacje dotyczące konkursu stypendialnego oraz formularz zgłoszeniowy i spis wymaganych dokumentów do nadesłania dostępne są na stronie internetowej Związku Romów Polskich www.romowie.com w zakładce *Stypendia*.

Wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie prosimy o dokładne zapoznanie się z Regulaminem, który dostępny jest na stronie ZRP oraz o nadsyłanie kompletnych wniosków na adres Związku Romów Polskich.

Konkurs stypendialny

Ogłaszamy konkurs stypendialny

w ramach realizowanego zadania publicznego pod nazwą:

Stypendia dla uczniów romskich
szkół ponadpodstawowych w 2024 roku



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji



Stypendia zostały ufundowane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Wszelkie informacje dotyczące konkursu stypendialnego oraz formularz zgłoszeniowy i spis wymaganych dokumentów do nadesłania dostępne są na stronie internetowej Związku Romów Polskich www.romowie.com w zakładce *Stypendia*.

Wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie prosimy o dokładne zapoznanie się z Regulaminem, który dostępny jest na stronie ZRP oraz o nadsyłanie kompletnych wniosków na adres Związku Romów Polskich.

Romskie zwycięstwo
w The Voice Kids!

BRAWO MICHELL SIWAK!



Już od wielu lat różnego rodzaju talent show cieszą się ogromnym zainteresowaniem widzów. Nadawane najczęściej w najlepszym czasie antenowym, przyciągają przed ekrany telewizorów zainteresowanych fanów. Podziwianie czyichś umiejętności sprawia widzom przyjemność, zwłaszcza, kiedy mogą oni dopinguować swoich ulubieńców, kibicować im oraz głosować na tych, którzy najbardziej zapadają w pamięć. Niemal każda telewizja może się takim programem poszczycić i każdy z tych programów ma swoich zagorzałych fanów.



Chyba najciekawsze tego typu programy to takie, w których pojawiają się, by zaprezentować swoje umiejętności, tzw. „zwykli zjadacze chleba”, a nie gwiazdy, znane z filmów czy programów telewizyjnych. Występy i umiejętności zwykłych ludzi, często bywają naprawdę imponujące. A ze zwycięzców wyrastają potem prawdziwe gwiazdy, z których można być dumnym. Tak się składa, że najbardziej popularne są te programy, w których uzdolnieni uczestnicy prezentują swoje umiejętności wokalne. W „Mam talent!” często zwyciężały osoby obdarzone talentem wokalnym. Zresztą programów dla osób lubiących śpiewać było już całe mnóstwo. Starsi widzowie zapewne doskonale pamiętają „Idola”. Potem przyszedł czas na takie programy jak: „Must Be the Music”, czy „X Factor”. Od kilku lat niesłabnącą popularnością cieszy się program Telewizji Polskiej „The Voice of Poland”. Doczekał się on zresztą kilku różnych odsłon, jak „The Voice Kids”, czy „The Voice Senior”. Wszystkie te programy są chętnie oglądane, a widzowie kibicują swoim faworytom.

Bardzo cieszy fakt, że w tych programach pojawiają się osoby o romskich korzeniach. I choć nie zawsze zwyciężają, to jednak pokazują wielki talent. Widzowie tych programów mogą dzięki temu inaczej spojrzeć na Romów, a wokaliści stają się ambasadorami romskiej kultury, niejednokrotnie zachwycając wyjątkowym talentem.

Tak przecież zaczynała swoją karierę Viki Gabor. Wszyscy podziwiali umiejętności tej młodej dziewczyny, która od pierwszej chwili zachwycała jurorów, już podczas przesłuchania w ciemno. I choć Viki Gabor nie udało się zwyciężyć w programie „The Voice Kids”, to jednak jej talent okazał się wyjątkowy, gdyż to ona reprezentowała Polskę na Eurowizji Junior, podczas której odniosła spektakularne zwycięstwo.

W „The Voice Senior” również pojawiła się osoba o romskich korzeniach. Tym razem był to mieszkający od dawna w Szwecji – Masio Sylwester Kwiek. Wybrał wyjątkowo trudny utwór, z repertuaru Edyty Geppert, zatytułowany „Idź w swoją stronę”. I choć nie przeszedł do kolejnego etapu, to kiedy jurorzy już się odwrócili, po przesłuchaniu „w ciemno”, wzbudził ich niekłamane zainteresowanie swoją nietypową historią. Taborowe dzieciństwo i młodość, muzyka od zawsze mu towarzy-

Występy Michell w programie to nie tylko prawdziwe show, ale też nawiązanie do korzeni kultury romskiej, z której wyrosła i która ukształtowała ją jako artystkę.
Fot. Jan Bogacz/TVP



Michell Siwak dumnie prezentuje, jakże zasłużoną nagrodę, statuetkę za zwycięstwo w siódmej edycji „The Voice Kids”, którą zdobyła talentem i wyciężoną pracą. Fot. Jan Bogacz/TVP

sząca oraz występ w Opolu, podczas Krajowego Festiwalu Piosenki w 1964 r., nie mogły nikogo pozostawić obojętnym.

Masio Kwiek wystąpił w odcinku emitowanym w styczniu 2023 r. Nie minęło więc wiele czasu, a w „The Voice Kids” pojawił się kolejny romski talent. Podczas wiosennej odsłony tego programu, w „Przesłuchaniach w ciemno”, na scenie pojawiła się dziewczynka. I z miejsca oczarowała jurorów. Czternastolatka bravurowo wykonała utwór Beyonce „1+1” i sprawiła, że wszystkie fotele jurorów odwróciły się niemal natychmiast. Szczególnie emocjonalnie zareagowały jurorki: Cleo i Natasza Urbańska, która nie ukrywała swoich łez po występie dziewczynki. Osobą, która tak zachwyciła wszystkich, była zamieszkała w Anglii Michell Siwak. Zresztą jej głos oczarował wszystkich jurorów, którzy chcieli mieć ją w swojej drużynie. Już po jej pierwszej piosence, jeden z jurorów – Baron, stwierdził: *„Przypomniałaś mi, dlaczego my wszyscy tutaj jesteśmy, właśnie żeby obcować z takimi talentami i pomagać je odkrywać. Jesteś niesamowita, to jest w ogóle poza skalą”*.

Jej popisy tego dnia się nie skończyły, gdyż na prośbę Cleo, wykonała jeszcze jeden utwór. Tym razem nastolatka zaprezentowała jurorom i widzom hymn romski „Gelem, gelem”. Była to naprawdę wzruszająca chwila, kiedy ta

pieśń wybrzmiała w telewizyjnym studiu i mogli ją też usłyszeć widzowie, którzy tego dnia licznie zasiedli przed telewizorami, by oglądać swój ulubiony program. Za sprawą Michell Siwak hymn romski zagościł w wielu domach.

Michell ostatecznie trafiła do drużyny Nataszy Urbańskiej i jak burza przeszła przez cały program, by stać się zwyciężczynią siódmej edycji „The Voice Kids”.

Dziewczynka, choć urodziła się w Anglii, to jednak korzenie ma w Polsce. Jej tata, Roger Siwak zgłosił ją do programu i był obecny podczas pierwszego przesłuchania, wspierając i kibicując córce.

Michell śpiewała już w wieku pięciu lat. Jest prawdziwym samoukiem, ale zawsze fascynował ją śpiew i od dawna marzyła o wielkiej scenie. Występ w „The Voice Kids” był jej debiutem scenicznym. Marzenie zaś zaczęło spełniać się dzięki tacie, który wysłał zgłoszenie do programu. Jak sam mówił, dlatego że aktualnie nie było przesłuchań do brytyjskiej wersji programu, zdecydował się zgłosić córkę do polskiej edycji.

Michell nie wstydi się swoich korzeni. Przeciwnie, z dumą je podkreśla, czemu zresztą dała dowód już podczas pierwszego występu, wzruszając wszystkich wykonaniem romskiego hymnu. Jak sama mówiła w wywiadach, jej talent wyrósł właśnie z romskiej tradycji, z romskiej

muzyki, śpiewu i tańca. To kulturowe dziedzictwo ją od zawsze inspirowało. Czuje się z nim związana i pełną garścią czerpie z tego dorobku. Swoim występem, idąc zresztą śladami Viki Gabor, pokazała widzom, że romskie talenty są wyjątkowe, wybitne, mogą zwracać uwagę świata, ciekawić, pokazywać wyjątkowe piękno i zróżnicowanie tej kultury. *„Jestem Romką, ale gadam po polsku. Rodzice wychowali się w Polsce, ja jestem już urodzona w Anglii. Kocham śpiewać i tańczyć po romsku. Uwielbiam naszą muzykę. Tworzymy przepiękną muzykę”* – mówiła przed „Przesłuchaniami w ciemno”.

Choć, jak sama przyznawała, zdarzało się jej spotkać z nieprzychylnymi, rasistowskimi komentarzami, jeszcze zanim trafiła do „The Voice Kids”. I chociaż te komentarze bolały, to Michell nie pozwoliła, aby przeszkodziły jej w realizacji marzeń. Dziś wszystkim, którzy mają jakąś pasję, pokazuje, że warto iść za marzeniami: *„(...) Nie jestem przez to słaba, będę walczyć dalej. Życzę wszystkim, żeby nie patrzyli na to, jak mówią o nich inni. Idźcie za swoją pasją, bo to naprawdę jest tego warte”* – opowiadała w rozmowie z „Faktem”.

Choć Michell mieszka w Anglii to z Polską łączy ją silne więzi. Jej tata pochodzi z Krosna, gdzie się urodził i skończył szkołę średnią. I choć wyjechał



Michell podczas pracy z trenerką wokalną, która pomagała jej przygotowywać się do kolejnych etapów programu „The Voice Kids”, krośnianką Karoliną Smolińską. Fot. Damian Krzanowski

stamtąd 18 lat temu, to nadal odwiedza w tym mieście swoją rodzinę. Krośnieńskie akcenty widoczne były nie tylko w pochodzeniu rodziny Siwaków. Z Krosna pochodzi bowiem trenerka wokalna, która pomagała Michell w przygotowaniach do kolejnych etapów programu. Została nią Karolina Smolińska, która prowadzi w tym mieście Studio Piosenki Metro (nazwa nie jest przypadkowa, gdyż Studio powstało we współpracy z Teatrem Studio Buffo Janusza Józefowicza i Janusza Stokłosy). Trenerka Michell jest wokalistką, aktorką i pedagogiem. Zajmuje się także rehabilitacją głosu. Trenuje zawodowych wokalistów z całej Polski, przygotowując też młodzież do podobnych konkursów jak „The Voice Kids”. W rozmowie z serwisem krosno24.pl, o swojej podopiecznej wypowiedziała się w samych superlatywach: *„Gdy ją usłyszałam, nie bardzo wierzyłam, że nie uczyła się śpiewać. (...) Jej głos kocha soulowe brzmienia. Bardzo dobrze się w tym czuje. Z diagnostyki można go określić jako pull chest, czyli pchający dźwięki piersiowe do góry. To powoduje, że łatwo się męczy i łapie chrypkę. To trudny, ale wspaniały głos. (...) Jest cudownym człowiekiem, otwartym i ciepłym. Jej pracowitość i zaufanie, ujęły mnie”*.

Zwycięzcy tej edycji od początku szła jak burza, przebojem zdobywając sobie serca jurorów i widzów. I szybko

stało się dla wszystkich jasne, że zwycięzcy może być tylko jedna. Chyba najlepiej jej występy podsumowała Cleo, mówiąc *„Śpiewasz sercem, to jest magia”*. Statuetka „Najlepszego Głosu”, kontrakt płytowy z wytwórnią Universal Music Polska, na nagranie własnego singla oraz 50 tysięcy złotych zasłużenie powędrowały do rąk Michell. Swoją ciężką pracą, niezwykłym talentem, pięknym głosem pokazała, że powinna być zwycięzczynią tej edycji. A przecież zwycięstwo nie było łatwe, gdyż pozostałe dzieci biorące udział w programie, również były bardzo utalentowane.

Dziękując za wygraną Michell nie kryła zaskoczenia, że to jej przyznano najwyższy stopień podium. W wielkim finale zaśpiewała piosenkę „One Night Only” Jennifer Hudson oraz „Litanię” Edyty Górniak i te wykonania przyniosły jej zwycięstwo. Zmierzyła się z naprawdę trudnymi utworami. Jak sama mówiła później: *„Kiedy usłyszałam wynik głosowania, pomyślałam, że to nie dzieje się naprawdę, bo jak to możliwe, że ktoś taki jak ja, czyli dziewczyna bez muzycznego wykształcenia, może wygrać tak prestiżowy konkurs. W tej jednej chwili spełniły się moje marzenia”*.

Marzenia Michell nie kończą się na zwycięstwie w programie. Dalej chce szlifować swój talent, zdobywać doświad-

czenie, a po cichu marzy, żeby reprezentować Polskę na konkursie Eurowizji.

Trzeba też zauważyć, że zwycięzcy nie tylko śpiewem i muzyką. Michell bowiem uwielbia gotować. Nie boi się eksperymentów w kuchni, ciekawia ją kulinarne podróże przez kuchnie świata. Jednak na pierwszym miejscu jest dla niej muzyka i to z nią wiąże swoje plany na przyszłość.

Zwycięzcy „The Voice Kids” chcemy serdecznie pogratulować wielkiego sukcesu! Będziemy trzymać kciuki za Twoje dalsze osiągnięcia. Będziemy Ci kibicować i przyglądać się Twojej karierze.

To bardzo ważne, kolejne zwycięstwo. Michell, to kolejna dziewczynka o romskich korzeniach, która pokazuje wszystkim dumę ze swojego dziedzictwa. Nie wstydi się go. Jest także żywym przykładem dla innych romskich dzieci, ale nie tylko. Jej postawa może być wzorem do naśladowania dla każdego, kto chciałby coś osiągnąć w życiu. Michell uświadamia nam, że warto o siebie zawalczyć, warto realizować marzenia, nawet jeśli początkowo można napotkać trudności. Nie można się poddawać. Wytrwałością i pracą naprawdę można osiągnąć cel.

BRAWO MICHELL SIWAK!

Beata Paczkowska



Spółeczność romska jest wciąż grupą marginalizowaną społecznie. Chcąc zwiększyć widoczność Romek i Romów jednocześnie stawiając czoła krzywdzącym stereotypom Fundacja W Stronę Dialogu wystartowała z kampanią społeczną „Poznajmy się”.
Fot. Aleksandra Śliwczyńska

Ile znasz Romek i Romów?

72% Polek i Polaków nie zna ani jednej osoby ze społeczności romskiej – czytamy w opublikowanym w tym roku raporcie *Uprzedzenia w Polsce. Postawy a ideologia polityczna*. Jednocześnie, jak wskazują wyniki ostatniego sondażu CBOS, Romki i Romowie są jedną z trzech najmniej lubianych mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Fundacja W Stronę Dialogu postanowiła stawić temu czoła startując w kwietniu z ogólnopolską kampanią społeczną „Poznajmy się”.

Cecylia Jakubczak



Brak kontaktu jest jednym z kluczowych czynników wzmacniających stereotypy. A tych na temat społeczności romskiej w Polsce nie brakuje. O Romach mówi się, że są biedni, żebrzą i kradną albo mieszkają w pałacach, są obwieszani złotem i jeżdżą drogami samochodami. Panuje również przekonanie, że każda Romka umie śpiewać i tańczyć, a każdy Rom gra na akordeonie lub skrzypcach. Mówi się też, że Romki i Romowie prowadzą wędrowny tryb życia i nie chcą się integrować. Czy to prawda? Nie, ale wysiłek, żeby skonfrontować wyobrażenia na temat społeczności romskiej z rzeczywistością, podejmują nieliczni. Siła oddziaływania stereotypów utrzymuje się na wysokim poziomie, a wraz z nimi niechęć i uprzedzenia względem osób pochodzenia romskiego. Znajduje to potwierdzenie we wspomnianych badaniach opinii publicznej, zgodnie z którymi społeczność romska jest jedną z trzech najmniej lubianych mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce – Romowie znajdują się dokładnie między Białorusinami, a najbardziej nielubianymi Rosjanami. Jednocześnie, jedynie 28% Polek i Polaków zna kogoś ze społeczności romskiej. Wyniki tych badań zmotywowały Fundację W Stronę Dialogu do podjęcia konkretnych działań – zorganizowania ogólnopolskiej kampanii społecznej „Poznajmy się”.

Kwiecień miesiącem społeczności romskiej

Miesiąc, w którym wystartowała kampania, nie jest przypadkowy. 8 kwietnia Romki i Romowie na całym świecie obchodzą jedno z najważniejszych świąt w „romskim kalendarzu” – Międzynarodowy Dzień Społeczności Romskiej. W tym roku 8 kwietnia w Warszawie – z inicjatywy Fundacji W Stronę Dialogu – w kolorach romskiej flagi podświetlono stojący w centrum miasta Pałac Kultury i Nauki. Tym samym społeczność, która od wieków jest spychana na margines społeczny, symbolicznie zaznaczyła swoją obecność w Polsce. Również w kwietniu wystartowała kampania „Poznajmy się”, która w znaczący sposób zwiększa widoczność społeczności romskiej w przestrzeni publicznej. Jest to kampania przełomowa – pierwsza w Polsce, która w pełni oddaje głos Romkom i Romom, by ci mówili o sobie na własnych zasadach samodzielnie budując narrację na swój temat.

Romki i Romowie wychodzą z cienia

W pierwszej odsłonie kampanii Fundacja W Stronę Dialogu uruchomiła stronę internetową www.poznajmysie.eu. Do sieci trafił promujący inicjatywę spot, w którym na przemian pojawiają się

Wielkoformatowe billboardy na ulicach 15 miast Polski to druga część kampanii społecznej „Poznajmy się” Fundacji W Stronę Dialogu – organizacji, która raz na zawsze chce się rozprawić ze stereotypami na temat społeczności romskiej. *Fot. Urszula Kołodziejczyk*



osoby bohaterkie kampanii. Wszystko utrzymane w spójnej stylistyce wyznaczonej przez kolory romskiej flagi – niebieski, czerwony i zielony. Głównemu wideo towarzyszy seria krótkich wywiadów. Ich bohaterkami i bohaterami jest 7 osób: Krzysztof Gil – artysta i wykładowca akademicki z Krakowa, Lucyna Styrkacz – ekspedientka z Chorzowa, Delfin Łakatosz – filmowiec z Poznania, Rada Sorochyńska – pracowniczka organizacji społecznej z Ukrainy, Monika Paloma Adler – asystentka integracyjna z Przemyśla, Dawid Huczko – pomocnik społeczności uchodźczej z Ukrainy oraz Agata Róża Łakatosz – poetka i tancerka z Poznania. To ludzie w różnym wieku, wykonujący różne zawody, mieszkający w różnych częściach Polski, których łączy to, że należą do społeczności romskiej. Pokazując różne twarze Romek i Romów Fundacja W Stronę Dialogu skonfrontowała stereotypy, które traktują społeczność romską jak monolit, a co ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. O ile kultura i tradycja są dla Romek i Romów wspólne, o tyle każda osoba z tej grupy sama pisze swoją

historię. I tak jest w przypadku osób bohaterkich kampanii „Poznajmy się”.

Inni i tacy sami jednocześnie

Obserwując proces emancypacji społeczności romskiej wyraźnie widać, że jednym z jej najistotniejszych elementów jest odzyskiwanie narracji na swój temat. Dlatego tak ważnym elementem kampanii „Poznajmy się” są krótkie wywiady wideo, których bohaterki i bohaterowie odpowiadają na serię skierowanych do nich pytań. Część z nich dotyczy rzeczy uniwersalnych, żeby pokazać, że osoby ze społeczności romskiej patrzą na świat w podobny do innych sposób. Druga część pytań związana jest bezpośrednio z pochodzeniem występujących w wideo osób – z ich romskimi korzeniami. Dlatego z jednej strony dowiadujemy się, kto jest ulubionym superbohaterem Delfina, co w swoim wyglądzie lubi Lucyna, czego boi się Krzysztof, co daje szczęście Róży, a co w ludziach cenią Dawid i Paloma. Z drugiej strony usłyszymy, którego romskiego słowa najczęściej używa

Delfin, kogo w społeczności romskiej ceni Krzysztof, jak po romsku witają się Dawid i Paloma i co w kulturze romskiej najbardziej ceni Lucyna. Nikt nie narzuca odpowiedzi – osoby bohaterkie kampanii same i na własnych zasadach opowiadają o sobie, dzielą się tym, co chcą i zwracają uwagę na to, co ich zdaniem jest istotne i warto, żeby dowiedzieli się inni. Nie ukrywają tego, co w nich romskie. Wręcz przeciwnie – dumnie to podkreślają. Jednocześnie pokazując, że mimo różnic wiele je łączy z tymi, którzy mają inne korzenie niż oni.

Z Internetu na ulice 15 miast Polski

W czerwcu przyszedł czas na drugą odsłonę kampanii „Poznajmy się”. Po kwietniowej akcji w Internecie Fundacja W Stronę Dialogu wyszła na ulice, by w 15 miastach Polski wywiesić billboardy i plakaty z Romkami i Romami. Na każdym z nich, poza wizerunkiem osoby ze społeczności romskiej, pojawiła się informacja o tym, że aż 72% Polek i Polaków

Kampanię „Poznajmy się” pokazujemy, jaka społeczność romska jest naprawdę – różnorodna, dumna ze swojej kultury i tradycji, gotowa na dialog. Rozprawiamy się ze stereotypami i zapraszamy do rozmowy oddając głos Romkom i Romom – tłumaczy Cecylia Jakubczak, dyrektorka komunikacji w Fundacji W Stronę Dialogu. Fot. Weronika Kuryło





W informacji prasowej realizatora, dotyczącej tej inicjatywy, można przeczytać, że „Kampanii z takim rozmachem, która dotyczyła by społeczności romskiej, jeszcze w Polsce nie było”. Bez wątplenia można się z tym zgodzić. „Poznajmy się”, to kampania przełomowa, która w pełni oddaje głos Romkom i Romom, by ci mówili o sobie na własnych zasadach. Idealnie wpisuje się w motto, którym Fundacja W Stronę Dialogu wita odwiedzających jej stronę internetową: „Budujemy Polskę przyszłości, w której społeczność romska jest traktowana na równi z innymi”. Fot. Konrad Żurawowicz

nie zna ani jednej osoby ze społeczności romskiej oraz adres strony kampanii – www.poznajmysie.eu. Wielkoformatowe billboardy zawisły w największych miastach Polski: Warszawie, Wrocławiu, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Lublinie, Bydgoszczy, a także w Gdyni i Gorzowie Wielkopolskim. Plakat kampanii można było również zobaczyć na ponad 190 przystankach – poza już wymienionymi miastami również w Bytomiu, Chorzowie, Katowicach, Krakowie, Sosnowcu i Gdańsku. Ponadto w 50 liniach autobusów warszawskich emitowany był spot „Poznajmy się”, co pozwalało podróżującym zobaczyć w słowach >Romka< i >Rom< twarze prawdziwych ludzi. Kampanii z takim rozmachem, która dotyczyłaby społeczności romskiej, jeszcze w Polsce nie było. Prezeska Fundacji W Stronę Dialogu, Joanna Talewicz powiedziała ostatnio: „Symbolicznie wychodzimy z epoki Emira Kusturicy. To nie jest już Czas Cyganów. To czas Romów, nasz czas!” – i kampania „Poznajmy się” to w 100% potwierdziła. Tą kampanią społeczność romska pokazała, że przestrzeń

publiczna, która jest zdominowana przez społeczną większość, należy również do grup mniejszościowych.

ABC o społeczności romskiej

Zarówno wielkoformatowe billboardy, jak i plakaty na przystankach oraz spot wideo emitowany w autobusach i Internecie, odesłały do jednej i tej samej strony – www.poznajmysie.eu. Na tej stronie, poza materiałami wideo z osobami bohaterkami kampanii „Poznajmy się”, znajduje się sekcja „ABC o społeczności romskiej”. Sekcja ta składa się z 13 najczęściej zadawanych pytań w polskim Internecie, które dotyczą społeczności romskiej. Każdemu pytaniu towarzyszy krótka, ale treściwa odpowiedź. Dowiadujemy się z nich m.in. ile Romek i Romów mieszka w Polsce, skąd pochodzą, jakiego są wyznania i jakie tworzą grupy. W ten sposób Fundacja W Stronę Dialogu, poza tym, że zwiększyła swoją kampanią widoczność Romek i Romów, wyposażała odbiorczynie i od-

biorców kampanii w podstawową wiedzę o społeczności romskiej. Ze strony www.poznajmysie.eu można też pobrać i wydrukować plakaty kampanii „Poznajmy się”, by potem wywiesić je w widocznym miejscu dokładając swoją cegiełkę do walki ze stereotypami na temat społeczności romskiej.

Co dalej?

Kampania „Poznajmy się” zaplanowana jest na kolejne miesiące. W planie seria spotkań z osobami bohaterkami, wydruk broszury informacyjnej i dystrybucja plakatów. Czy te działania zostaną zrealizowane? To zależy od wsparcia, które otrzyma Fundacja W Stronę Dialogu również od indywidualnych darczyńców. Jeżeli uważasz, że kampania „Poznajmy się” powinna być kontynuowana, to prześlij darowiznę na rzecz Fundacji. Numer konta: 27 1240 4155 1111 0010 5338 9744; Tytuł przelewu: Darowizna; Dane odbiorcy: Fundacja W Stronę Dialogu, ul. Skrzetuskiego 36a, 02-665 Warszawa

„Pewnego dnia w końcu się to stało. Było to gdzieś w połowie maja 1944 r. Ostrzeżono nas, ponieważ mieliśmy jakieś kontakty. Cały Zigeunerlager miał zostać zagazowany. (...) Teraz wszystko było w naszych rękach. Postanowiliśmy, że nikt nie wyjdzie, gdy mu każą. Byliśmy gotowi na wszystko. Każdy, kto mógł, uzbroił się w coś, łopaty i kamienie, cokolwiek mógł znaleźć. (...) Nasz opór był skuteczny, chociaż tak naprawdę nic nie zrobiliśmy. Mieliśmy po prostu odwagę, żeby nie zrobić tego, czego od nas żądali.”

Wspomnienia Waltera Wintera, więźnia nr z 3105, Sinti ocalałego z zagłady

Pamięć źródłem motywacji do zmian

16 maja Dzień Oporu Romów

Co roku teren byłego obozu KL Auschwitz-Birkenau, który jest symbolem Zagłady Romów, odwiedzają setki osób narodowości romskiej z całego świata. Fot. Anna Szymańska

Zigeunerfamilienlager w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau próbowano likwidować dwukrotnie. Pierwsza próba miała miejsce 16 maja 1944 r. Romowie, ostrzeżeni o planowanej likwidacji, uzbrojeni w co się tylko da (kamienie, łopaty, młotki, deski) nie wyszli z baraków. Z obawy na rozszerzenie się oporu na inne części obozu, Niemcy chwilowo odstąpili od swoich zbrodniczych zamiarów, aby następnie lepiej przygotować akcję likwidacji tego obozu w niedalekiej przyszłości. Od kilku lat w Europie rocznicę tych wydarzeń obchodzi się powszechnie jako Dzień Oporu Romów.

Pamięć i znaczenie

W imię upamiętnienia bohaterskiego zrywu Romów, którzy stanęli w obronie życia swojego i swoich najbliższych przeciw śmiercionośnej maszynie nazistów, co roku, gdy nadchodzi dzień 16 maja, w całej Europie mają miejsce różnego rodzaju inicjatywy. Tak było również i w tym roku, w którym wypada 80. rocznica tamtych wydarzeń. Z tej okazji w Instytucie Pileckiego w Berlinie odbyło się dwudniowe wydarzenie „Romowie w Ukrainie – wojownicy o demokrację, prawa człowieka i sprawiedliwość”, z kolei Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romów (ERIAN) zorganizował panel dyskusyjny zatytułowany „Roma (in) Filmmaking” na 77. Festiwalu Filmowym w Cannes. Pamięć o romskich bohaterach trwa i trwać będzie. I jak widać jest paliwem do różnych działań.

Przy okazji różnego rodzaju rocznic można po raz kolejny uświadomić sobie jak ważną rolę odgrywa pamięć – zarówno indywidualna, jak i zbiorowa. Pamięć jako zjawisko psychologiczne, historyczne czy kulturowe jest przedmiotem zainteresowania od dawna. Jednak na co dzień często zapominamy o tym jak pa-

mieć o ludziach, przedmiotach, zdarzeniach, przeżyciach, ideach kieruje naszymi działaniami. W ujęciu makro – grupy etnicznej, państwa czy cywilizacji – znaczenie pamięci jest jeszcze bardziej widoczne. Dla każdego narodu pamięć ma bez wątpienia szczególne znaczenie. Mowa tu o pamięci narodowej, rodzaju pamięci zbiorowej, dzięki której różne nacje zachowują wspomnienia o wydarzeniach z własnych dziejów. To właśnie istnienie zjawiska pamięci narodowej jest istotnym składnikiem tego, co określa się mianem tożsamości narodowej. Spojrzenie na powojenną historię Romów pokazuje, że konsolidacja wokół tragicznych przeżyć wojennych, a następnie wobec starań o uznanie Romów za ofiary II wojny światowej, takie same jak inne, doświadczone przez nią narody, doprowadziła do większej aktywności społecznej Romów. Głos Romów zaczął być wreszcie słyszalny, a poszczególne państwa zaczęły wprowadzać regulacje prawne umożliwiające ochronę praw mniejszości romskiej i włączanie ich w strukturę społeczeństwa. Chociaż tutaj zaznaczyć trzeba, że proces włączania Romów do społeczeństwa i przeciwdziałanie systemowemu wykluczeniu jest nadal problematyczny.



Tegoroczne obchody Dnia Oporu Romów uświetniło dwudniowe wydarzenie w Instytucie Pileckiego w Berlinie pod nazwą „Romowie w Ukrainie – wojownicy o demokrację, prawa człowieka i sprawiedliwość”. Inicjatywa obejmowała wystawę, dyskusję panelową oraz projekcję filmową. Fot. Grzegorz Karkoszka / Instytut Pileckiego w Berlinie

Obchodzony dopiero od kilku lat Dzień Oporu Romów jest ważnym elementem budowania romskiej tożsamości narodowej i pamięci historycznej. Umożliwia on, współczesnym Romom, nie tylko upamiętnienie przeszłości, ale również wzmocnienie poczucia dumy i solidarności. Dzień ten jest również okazją do przypomnienia świata o ciągłych wyzwaniach i dyskryminacji, z jakimi mierzyła się i nadal mierzy romska społeczność oraz do promowania dialogu i zrozumienia międzykulturowego. Przy tej okazji nie mówi się tylko o przeszłości, ale również, w ramach różnych inicjatyw, podkreśla się pozytywne zmiany związane włączeniem Romów do społeczeństw w krajach ich zamieszkania. W tym roku znaczenie tego dnia miało jeszcze większą wagę nie tylko z racji okrągłej 80. rocznicy oporu Romów w Auschwitz-Birkenau, ale także z powodu dzisiejszej sytuacji ukraińskich Romów, którzy niestety nie są traktowani na równi z innymi ukraińskimi uchodźcami.

Zdecydowana większość Romów, która przeżyła II wojnę światową niestety już odeszła. Romowie ocalali z *Samudaripen* przez lata niechętnie się wypowiadali o swoich bolesnych wspomnieniach. Horror, którego doświadczyli, utrata bliskich, spowodował ból, który nosili w sobie przez całe życie. Na pytania o wojenne lata, często mówili tylko, że nie ma na świecie takich słów, które mogłyby odzwierciedlić i opisać męki, których doznali Romowie ze strony nazistów. Sytuacja się nieco zmieniła wraz z rozwojem romskich organizacji pozarządowych, kiedy nastąpiło nieco większe otwarcie tego pokolenia Romów na temat zagłady.

Zamknięci w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau Romowie byli poddawani okrutnym warunkom życia, przymusowej pracy, eksperymentom medycznym i masowym egzekucjom. Utworzony dla nich specjalny podobóz, tzw. cygański obóz rodzinny (*Zigeunerfamilienlager*), postanowiono zlikwidować po siedemnastu miesiącach jego istnienia. Mężczyźni, kobiety i dzieci przebywający w nim mieli być eksterminowani 16 maja 1944 r. I wtedy Romowie stawili opór oprawcom, nie godzili się na dobrowolne pójście na śmierć. Uzbrojeni w prymitywną broń, którą większość stanowiły narzędzia pracy, takie jak łopaty, młotki, łomy i kamienie, zmusili strażników do wycofania

się i tym samym zapobiegli ostatniej drogi do komór gazowych. To wydarzenie jest jednym z najmniej znanych epizodów w historii KL Auschwitz-Birkenau. Zachowały się jedynie wspomnienia kilku osób, które relacjonują bunt. Wśród nich najpełniejszą relację z tego wydarzenia złożył były polski więzień Auschwitz, Tadeusz Joachimowski (nr 3720), który w *Zigeunerfamilienlager* pełnił funkcję pisarza: „(...) Następnego dnia około godziny 19.00 usłyszałem gong ogłaszający *Lagersperre*. Przed obóz cygański zajęły samochody, z których wysiadła eskorta ok. 50-60 esesmanów uzbrojonych w karabiny maszynowe. Esesmani otoczyli baraki zamieszkałe przez Cyganów. Kilku esesmanów weszło do baraku mieszkalnego z okrzykiem *los, los*. W barakach panowała kompletna cisza. Zgromadzeni w nich Cyganie uzbrojeni w noże, łopaty, żelazo, łomy i kamienie oczekiwali na dalszy bieg wydarzeń. Z baraków nie wyszli. Wśród esesmanów zapanowała konsternacja. Wyszli z baraku. Po krótkiej naradzie udali się do *Blokkführerstube* do komendanta akcji. Po pewnym czasie usłyszałem gwizdek. Esesmani otaczający baraki zeszli ze swoich posterunków, wsiedli do samochodów i odjechali.” (APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 13, 56-80)

Hołd przez przypomnienie i działanie

Dzień Oporu Romów jest obchodzony jako oddanie hołdu i pamięci dla wszystkich Romów, którzy walczyli i cierpieli w obliczu niesprawiedliwości i zbrodniczej polityki hitlerowskich Niemiec. Jest to również okazja do refleksji nad tragicznymi wydarzeniami z przeszłości oraz do promowania pamięci i szacunku dla ofiar nazistowskiego ludobójstwa romskiego narodu. Pamięć o wydarzeniach, które miały miejsce w KL Auschwitz-Birkenau 16 maja 1944 r. to doskonała okazja do analizy mechanizmów i zjawisk społecznych, które doprowadziły do tak straszliwych skutków. W okrągłą 80. rocznicę tych wydarzeń w Europie znów więcej mówiło się o Romach. Nie tylko w kontekście historycznym, ale również pod kątem dorobku kulturowego i jego wkładu w kulturę naszego kontynentu. Nie zabrakło także tematu wojny za naszą wschodnią granicą i związanej z nią sytuacją romskich uchodźców.



Prelegenci dyskusji „Romowie jako wojownicy o demokrację, prawa człowieka i sprawiedliwość – II wojna światowa i wojna Rosji z Ukrainą od 2014 roku” podczas pierwszego dnia wydarzenia w Instytucie Pileckiego w Berlinie, zorganizowanego w ramach obchodów Dnia Oporu Romów. Fot. Grzegorz Karkoszka / Instytut Pileckiego w Berlinie

W tym roku jedną z najważniejszych inicjatyw związanych z obchodami Dnia Oporu Romów było dwudniowe wydarzenie w Instytucie Pileckiego w Berlinie pod nazwą „Romowie w Ukrainie – wojownicy o demokrację, prawa człowieka i sprawiedliwość”. Organizatorami inicjatywy, która obejmowała wystawę, dyskusję panelową oraz projekcję filmową byli: Instytut Pileckiego w Berlinie, Młodzieżowa Agencja Promocji Kultury Romskiej (ARCA), Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów, Stowarzyszenie Ludów Zagrożonych (STPI). Z kolei partnerami medialnymi byli: Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romów (ERIAC) oraz Vitsche Berlin – organizacja reprezentująca diasporę ukraińską w Niemczech. Głównym tematem całej konferencji był czynny udział Romów w wojnie o niepodległość Ukrainy. Celem spotkania było właśnie rozpowszechnienie faktu, że ukraińscy Romowie również są na wojnie i jako obywatele Ukrainy chcą aby ich „dom” był wolny od najeźdźcy.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiło otwarcie wystawy „Me Ukrainatar”. Według organizatorów wystawa poszerza wizję tożsamości Romów z perspektywy ukraińskiego artysty Oleksandra Maksymowa i pokazuje zawarty w jego dziełach prawdziwy obraz społeczności romskiej w Ukrainie – bez stereotypów i uprzedzeń. Poprzez wizualność techniki analogowego kolażu autor proponuje zapoznać się z Romami, którzy wnieśli znaczący wkład w ukraińskie społeczeństwo, przyczyniając się do rozwoju kultury, medycyny, nauki i ruchu społecznego. Niezwykle ciekawą koncepcję jego twórczości widać na opublikowanych w ramach niniejszego artykułu zdjęciach z wystawy, które Instytut Pileckiego w Berlinie udostępnił dla Romano Atmo, za co serdecznie dziękujemy.

Cały panel dyskusyjny podzielony był na dwa dni. W pierwszym dniu w dyskusji „Romowie jako wojownicy o demokrację, prawa człowieka i sprawiedliwość – II wojna światowa i wojna Rosji z Ukrainą od 2014 roku” przedstawiciele mniejszości romskiej podkreślali rolę, jaką Romowie pełnią w wojnie na Ukrainie – mówili o ich zaangażowaniu i chęci niesienia pomocy społeczeństwu ukraińskiemu, którego czują się integralną częścią. Opowiadała o tym m.in. Natalia Tomenko z Młodzieżowej Agencji Promocji Kultury Romskiej (ARCA), która działa w sektorze publicznym Ukrainy

koncentrując swoje wysiłki na rozwoju romskiego ruchu młodzieżowego, wsparciu i zachowaniu historii i kultury Romów, a także budowaniu dialogu międzykulturowego w Ukrainie. W swojej przemowie podkreślała, jak ważne jest aby Romowie zachowali swoje dziedzictwo kulturowe dla przyszłych pokoleń. Zdaniem Tomenko, przez powielane stereotypy i marginalizację mniejszości romskiej ta kultura grozi wymarciem. Dodała, że ARCA jako organizacja chce rozmawiać z ukraińskim rządem o tym, że problem antycyganizmu w Ukrainie oraz Europie jest faktem i stanowi olbrzymią niedogodność w funkcjonowaniu i postrzeganiu Romów.

W trakcie dyskusji, zgromadzeni goście mogli usłyszeć, że pomimo występującego antycyganizmu w Ukrainie, około 25 proc. tamtejszych Romów twierdzi, że członkowie ich rodzin walczą na pierwszej linii frontu, jako ochotnicy. Tu należy zadać sobie pytanie: dlaczego jedna z najbardziej dyskryminowanych grup mniejszościowych w Ukrainie miałaby tak chętnie narażać życie w imię wolnej Ukrainy i przeciwko rosyjskiemu imperializmowi? Jako odpowiedź przytoczono wypowiedź Arsena Mednika, jednego z romskich żołnierzy: „Rosja nie patrzy czy jesteś Romem czy Ukraińcem – zabija wszystkich”. To zdanie odzwierciedla jaka była jego motywacja, jako obywatela Ukrainy, aby podjąć walkę z najeźdźcą. Przytoczone fakty oraz wypowiedzi poszczególnych panelistów pokazały jasno, że aktywny udział ukraińskich Romów w wojnie z Rosją, jest dowodem na ich determinację i zaangażowanie w obronę ojczyzny. Pomimo wcześniejszych trudności i marginalizacji, ukraińscy Romowie wykazują się odwagą na polu bitwy, wspierają działania humanitarne oraz uczestniczą w kluczowych operacjach logistycznych i medycznych. Ich wkład jest nie tylko istotny dla wysiłku wojennego, ale także przyczynia się do budowania jedności narodowej i przelamywania barier społecznych. W kontekście trwającego konfliktu, solidarność i wspólna walka wszystkich obywateli, niezależnie od ich pochodzenia, są kluczowe dla przyszłości i integralności Ukrainy. Potwierdzają to słowa Viktora Ilchała, odznaczonego romskiego weterana, który powiedział: „(...) Ludzie na pierwszej linii frontu nie widzą granic etnicznych, wszyscy to Ukraińcy. Nie ważne czy jesteś Romem, Ukraińcem czy masz pochodzenie gru-



Kolaże Oleksandra Maksymowa, będące głównym punktem wystawy, były wyrazistym połączeniem różnych mediów i technik artystycznych. Autor użył fragmentów fotografii, wycinków z gazet, rysunków oraz tekstu, tworząc wielowarstwowe kompozycje.
Fot. Grzegorz Karkoszka / Instytut Pileckiego w Berlinie

zińskie – oni wszyscy uważają się za braci”. Romowie szyją dla ukraińskich sił zbrojnych, występują w koncertach charytatywnych, romskie organizacje pozarządowe organizują bezpłatne posiłki dla potrzebujących, niezależnie od pochodzenia etnicznego, inni zbierają pieniądze na wsparcie żołnierzy. I to wszystko dzieje się mimo istniejącej dyskryminacji Romów w Ukrainie.

W dalszej części dyskusji Janusz Panczenko, ukraiński etnograf i lingwista pochodzenia romskiego z organizacji Romano Than, podzielił się osobistymi historiami z pierwszych dni inwazji Rosji na Ukrainę, obrazując słuchaczom jak wyglądały, jakie odczucia towarzyszyły ludziom – Romom, podczas tych pierwszych dni i z jakimi trudnościami musieli się mierzyć od samego początku wojny. Oprócz wyżej wspomnianych, w panelu uczestniczyli również: Artur Zolotareno z Muzeum w Babim Jarze, Maksym Eristavi – dziennikarz zajmujący się rosyjskim kolonializmem, Pierre Chopinaud – pisarz i politolog.

Finałem całego pierwszego dnia była projekcja filmu „Named Voices” Natalii Vainilowycz. Dokument przedstawia historię ludobójstwa Romów w latach 40. XX wieku, a także opowiada o tym, jak współczesna społeczność romska żyje w czasie wojny

rosyjsko-ukraińskiej. Film łączy historie Romów, którzy pamiętają okropności, z jakimi musieli się zmierzyć w czasie II wojny światowej. Ponadto inni Romowie, świadkowie naszych czasów, opowiadają swoje historie o tym, jak ich rodziny przechodziły prześladowania, nękanie i dyskryminację. Wszyscy bohaterowie tego dokumentu to przedstawiciele społeczności romskiej w Ukrainie. Film jest bardzo poruszający w swojej formule i dotyka tych tematów, które nigdy nie zostały opowiedziane. W materiałach prasowych organizatorów można było przeczytać wstrząsający opis filmu: „Ludobójstwa lub wojny nie tylko eksterminują ludzi. Czasami nic nie pozostaje po zabitych osobach. Żadnych wspomnień, żadnych rzeczy, żadnych dokumentów, żadnych nazwisk. Nawet grobów, do których mogliby pójść potomkowie i wspominać. Ale czy są jacyś potomkowie?”.

W drugim dniu eventu w Instytucie Pileckiego w Berlinie zorganizowano dyskusję panelową zatytułowaną „Ukraińska dekolonizacja: nieopowiedziane historie Romów”, z udziałem Maksyma Eristawiego, Janusza Panczenki, Wołodymyra Jakowenki i Natalii Tomenko. Założeniem dyskusji było pokazanie, że z perspektywy romskiej to, co dzieje się dziś w Ukrainie, zdarzało się już wiele razy wcześniej. Tragiczna historia Romów w czasie największego konfliktu zbrojnego w XX w. oraz tych walczących po pełnoskalowej inwazji Rosji z lutego 2022 r., jest nie tylko integralną częścią historii wielowiekowych prześladowań Romów, ale również historii Romów walczących za swoje ojczyzny. Niestety ta ostatnia, jest jednak również jedną z najmniej znanych.

W ramach wydarzenia odbyła się wystawa twórczości ukraińskiego artysty Oleksandra Maksymowa „Me Ukrainatar”. Mowę wprowadzającą wygłosiła reprezentująca społeczność Romów Natalia Tomenko z Młodzieżowej Agencji Promocji Kultury Romskiej (ARCA), współorganizatora spotkania. Fot. Grzegorz Karkoszka / Instytut Pileckiego w Berlinie





Flagi ustawione w szeregu: polska, ukraińska, romska oraz Unii Europejskiej, w połączeniu z aranżacją wnętrza siedziby Instytutu Pileckiego w Berlinie, emanowały duchem pamięci i szacunku dla historii i wspólnej walki o wolność i godność. Fot. Grzegorz Karoszka / Instytut Pileckiego w Berlinie

Urodzony w Ukrainie dziennikarz i pisarz Maksym Eristavi od ponad dekady podnosi świadomość globalną na temat spuścizny rosyjskiego kolonializmu. Jego zdaniem większość rosyjskich inwazji w historii nie jest odosobnionymi wydarzeniami, ale podąża za schematem seryjnych zachowań kolonialnych. Autor książki „Russian Colonialism 101”, ilustrowanego przewodnika po rosyjskich inwazjach kolonialnych, w czasie panelu podzielił się historią ze słuchaczami, która częściowo wyjaśniała ukraiński opór przeciwko najeźdźcy. Opowiadał historie ukraińskich Romów walczących podczas II wojny światowej, a także tych, którzy walczą z Rosją obecnie. Podczas całego spotkania przybliżył słuchaczom mało znane historie romskiej mniejszości w Ukrainie z ostatnich kilkudziesięciu lat, jak i naturę oraz wzorce rosyjskiej kultury imperialnej.

Równie znaczącym wydarzeniem, wspierającym tegoroczne obchody Dnia Oporu Romów, był zorganizowany przez Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romów (ERIAC) panel dyskusyjny zatytułowany „Roma (in) Filmmaking” na 77. Festiwalu Filmowym w Cannes. To niezwykle wyróżnienie zarówno dla Romów jako

mniejszości, jak i dla samego Instytutu, który został zaproszony do udziału w takim prestiżowym wydarzeniu kulturalnym. Grono dyskutantów na spotkaniu współorganizowanym przez Think-Film Impact było bardzo różnorodne. Społeczność romską reprezentowała Timea Junghaus, kuratorka sztuki współczesnej, dyrektorka wykonawcza ERIAC oraz Vera Láckova, reżyserka i producentka, założycielka firmy produkcyjnej „Media Voice”, specjalizującą się w produkcji krótko i pełnometrażowych filmów dokumentalnych oraz reportaży. Skład panelistów uzupełniali: Fatih Abay – specjalista ds. różnorodności i integracji w Europejskiej Akademii Filmowej, oraz Simon Perry – niezależny producent filmowy, były szef brytyjskiej krajowej agencji filmowej British Screen Finance w latach 1991-2000.

Cała dyskusja panelowa „Roma (in) Filmmaking” skupiała się na roli Romów w przemyśle filmowym, ich wyzwaniach, osiągnięciach i unikalnych perspektywach, jakie wnoszą do kina. Podczas dyskusji nie można było nie wspomnieć o znanych romskich filmowcach, takich jak Tony Gatlif, jeden z najbardziej znanych reżyserów, romskiego pochodzenia, który zdobył międzynarodowe uznanie dzięki swoim filmom przedstawiającym kulturę romską i którego film „Exils” miał również swój pokaz na tegorocznym festiwalu w Cannes. Ponadto mówiono także o Samim Mustafie, urodzonym w Kosowie niezależnym romskim reżyserze i producencie, współzałożycielu firmy produkcyjnej Romawood, skupiającej się na tematyce problemów ludności romskiej.

Wystawa poszerzała wizję tożsamości Romów z perspektywy artysty Aleksandra Maksymowa i pokazywała zawarty w jego dziełach prawdziwy obraz społeczności romskiej w Ukrainie – bez stereotypów i uprzedzeń. Fot. Grzegorz Karoszka / Instytut Pileckiego w Berlinie





Zgromadzeni goście z zaciekawieniem i uwagą przysłuchiwali się dyskusji zatytułowanej „Ukraińska dekolonizacja: nieopowiedziane historie Romów”, która miała miejsce drugiego dnia eventu w Instytucie Pileckiego w Berlinie. Fot. Patryk Szostak / Instytut Pileckiego w Berlinie

wsparcia finansowego, edukacyjnego i społecznego może pomóc w przezwyciężaniu tych trudności i promowaniu kultury romskiej na szeroką skalę. Autentyczne i zróżnicowane opowieści Romów w filmie mogą przyczynić się do większego zrozumienia i akceptacji ich społeczności na całym świecie.

Z nadzieją na przyszłość

Rozmówcy zastanawiali się wspólnie jakie trudności napotykać twórcy filmowi pochodzenia romskiego. Jako jedne z wielu wymienili problemy związane z pozyskiwaniem finansowania i wsparcia produkcyjnego, określając ten czynnik jako kluczowy dla odniesienia przez nich sukcesów w tej branży. Również brak dostępu do odpowiedniej edukacji filmowej i szkoleń jest ogromnym wyzwaniem. Podobnie jak brak dostępu do profesjonalnego sprzętu filmowego i technologii, co znacznie ogranicza możliwości twórcze romskich filmowców. Prelegenci zgodnie stwierdzili, że odmiennym wyzwaniem, jakie napotykają reprezentanci romscy w branży filmowej to ukazywanie ich w sposób stereotypowy. Zgodzili się przy tym, że jest to problem również ważny, jak te wymieniane wcześniej. Podkreślali, że Romowie byli często przedstawiani w filmach w sposób monotematyczny, jako nomadyczni, tajemniczy i związani z przestępczością. Te wizerunki nie odzwierciedlają rzeczywistości życia Romów i wzmacniają negatywne stereotypy. Oczywiście jest, że Romowie często spotykają się z dyskryminacją i uprzedzeniami, co może utrudniać im zdobywanie wsparcia i uznania w branży filmowej.

Paneliści doszli jednak do wniosku, że mimo wszystko jest jakiś promyk nadziei na poprawę, czego dowodem była również ta festiwalowa dyskusja. Patrząc w przeszłość można zauważyć, że ostatnimi laty przemysł filmowy przechodzi transformację. Wkroczył w ten moment świadomości i wrażliwości na różnorodność mniejszości i włączenia społecznego. Liczne współpracy ACE Producers, organizatora prestiżowych warsztatów dla europejskich producentów (Ateliers du Cinéma Européen) z Europejskim Instytutem Sztuki i Kultury Romów i innymi organizacjami oraz dostęp do programu „Kreatywna Europa”, który ma za zadanie wspierać niezależnych producentów również z mniejszości narodowych, dają nadzieję, że świat filmu zmierza w lepszą stronę.

Panel dyskusyjny „Roma (in) Filmmaking” podkreślił znaczenie autentycznej reprezentacji Romów w filmie oraz wyzwania z jakimi borykają się romscy filmowcy. Zwiększenie

Dzień 16 maja 1944 r. to jedna z najważniejszych dat związanych z romską mniejszością. To bez wątpienia ważny moment w historii Romów, który symbolizuje odwagę, determinację i opór wobec niesprawiedliwości. Obchodzony z tej okazji Dzień Oporu Romów przypomina o potrzebie zachowania pamięci historycznej i kontynuowania walki o prawa i godność społeczności romskiej. Pokazuje też pozytywne zmiany, gdyż z roku na rok, w ramach obchodów powstają coraz bardziej twórcze i przepełnione kreatywnością inicjatywy kulturalne. Inspiracje są czerpane z rozmaitych dziedzin sztuki, bliskich kulturze i tożsamości romskiej. To niesłuchanie wartościowe inicjatywy, które zasługują na pokazanie ich szerszej publiczności. Z każdym rokiem można zaobserwować zwiększającą się liczbę zaangażowanych osób współtworzących wydarzenia, artystów i odbiorców. Chęć współpracy i podjęcia tematyki romskiej jest widoczna u coraz większej ilości prestiżowych organizacji. W tym roku do tego grona dołączył Instytut Pileckiego. Jest to przecież nasza – polska, państwowa organizacja, będąca jednocześnie instytutem badawczym, archiwum cyfrowym, muzeum historycznym i instytucją edukacyjną. I to w jej berlińskim oddziale zorganizowano wydarzenie w ramach Dnia Oporu Romów we współpracy z organizacjami romskimi. Ileż symboliki można się w tym doszukać. To dobry znak, dający nadzieję, że takich wydarzeń będzie więcej, chociażby z tego względu, że angażuje się coraz więcej osób z młodszego pokolenia, a im nie brakuje pomysłów i zapału do działania.

Damian Puszczkowsky, Anna Szymańska

Instytut Pileckiego w Berlinie witał każdego uczestnika wydarzenia otwartymi drzwiami i zapraszał do wzięcia udziału w tym upamiętniającym heroiczną walkę Romów dniu, jednocześnie przypominając o dzisiejszej, wojennej rzeczywistości ukraińskich Romów. Fot. Grzegorz Karkoszka / Instytut Pileckiego





Przedstawiciele społeczności romskiej nie kryli w sobie wyrazów dumy i szacunku. W tle cała okazałość pomnika z piękną i niecodzienną twórczością malarską Arkadiusza Andrejkowa. Fot. Centralna Rada Romów w Polsce

Wagon, który stał się symbolem uczczenia pamięci

Ten artykuł należy zacząć od słynnych słów Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. W kontekście Romów, którzy znani są z kultu tradycji i pamięci o swoich przodkach, zacytowane słowa nabierają dodatkowej warstwy znaczeniowej. Pamięć o tych, którzy ucierpieli w zbrodniach niemieckich nazistów jest wciąż żywa w większości rodzin romskich. Przez dziesięciolecia przemilczana, Zagłada Romów jest dziś elementem badań wielu naukowców. Tragedia Romów w czasie II wojny światowej jest ciągle nie opowiedziana do końca, ponieważ nawet dziś, wciąż odkopywane są romskie ofiary rozstrzelane przez nazistów. Wraz z odkrywaniem kolejnych zbrodni powstają kolejne miejsca upamiętnień. Takim oto właśnie symbolem, ku uczczenia pamięci, jest odsłonięty w czerwcu pomnik w Szepletowie, upamiętniający Romów wywiezionych do KL Auschwitz-Birkenau z szepletowskiej stacji kolejowej, a także Polaków zesłanych na Syberię, wywiezionych z tejże samej stacji.

Gmina Szepletowo mieszcząca się w województwie podlaskim jest kolejnym miejscem na mapie Polski, gdzie powstał istotny symbol upamiętnienia nazistowskich zbrodni dokonanych na Romach. Miejsce nie jest przypadkowe, lecz ściśle związane z historycznymi, mającymi znaczenie wydarzeniami. To właśnie z tego miejsca w roku 1943 Niemcy naziści, brutalnie i bez czci godności wywieźli Romów w liczbie przekraczającej 1000 osób do KL Auschwitz-Birkenau. Ludność ta pochodziła wówczas właśnie z Szepletowa, jego okolic i miejscowości pobliskich, takich jak Ciechanowiec i Wysokie Mazowieckie. Bez zważenia na wiek i płeć umieszczono Romów w wagonie bydłowym, którym następnie transportowano ich w tragicznych warunkach do obozu, po czym wszystkich, bez najmniejszego wyjątku pozbawiono życia w komorach gazowych. Najmłodszą wtenczas ofiarą było zaledwie trzymie-



Tablica upamiętniająca Romów wywiezionych ze stacji kolejowej w Szepietowie do KL Auschwitz-Birkenau w 1943 r. Oficjalne odsłonięcie tablicy i pomnika odbyło się 16 czerwca 2024 r. Fot. Centralna Rada Romów w Polsce

sięczne dziecko. Fakt odebrania życia, które zaledwie chwilę temu pojawiło się na tym świecie, przysparza o jeszcze bardziej dotkliwy ból serca.

O wspomnianych wyżej tragicznych wydarzeniach pisze w swojej publikacji „Zagłada. Tragedia Romów w XX wieku” dr Dagmara Mrozowska: „(...) Ponad 1000 Romów polskich przywieziono w jednym dniu do Oświęcimia w 1943 roku. Najpierw zebrano ich w Szepietowie, w powiecie Wysokie Mazowieckie, po czym odtransportowano koleją wprost do obozu. Razem z wieloma Romkami dobrowolnie przybyli tam ich mężowie. Romowie nie

zdując sobie sprawy z groźną śmiercią, z ogromną sympatią i szczerą rozmawiali po polsku z personelem lekarskim. Opowiadali im o swojej rodzinie, a także o szybkim powrocie do najbliższych. Romowie z Szepietowa zginęli w komorach gazowych po parotytynowym pobycie w obozie. Zamordowano ich znacznie prędzej niż obywateli innych państw przybyłych w tym samym czasie (...)”.

Odsłonięty pomnik w Szepietowie upamiętnia również tragiczne losy Polaków, których Sowietci zostali w głąb Związku Radzieckiego, po czym zmusili ich do niewolniczej pracy. Transporty Po-

laków na Syberię z tej samej stacji kolejowej w Szepietowie, z której wywieziono Romów do KL Auschwitz-Birkenau, miały miejsce w latach 1940-1941. Wielu Polaków zmarło już w samej drodze, a tyśiące z nich nie wróciło do kraju. Zaznaczył życia i śmierci na wygnaniu podporządkowując się panującym tam warunkom i rygorom. Dla większości z nich była to „ostatnia podróż”.

Zapomniana Zagłada Romów została dostrzeżona dopiero po długich latach. Dzisiaj nie brakuje sposobności i inicjatyw, aby była przypominana w imię czi tych, którzy stracili życie. Potrzeba upamiętnienia romskich ofiar zbrodni hitlerowskich jest bezsprzecznie widoczna w społeczności romskiej. I taka jest właśnie rola upamiętnienia – wynagrodzenie milczenia i oddanie gestu szacunku. Przykładem takiego przejawu jest pomnik w Szepietowie. Po prostu tajemniczy i wprawiający w zadumę wagon.

W lokalnych serwisach internetowych informujących o tej inicjatywie,

Zaproszeni goście oraz uczestnicy uroczystości przybyli w licznym gronie. Społeczność romską reprezentowała Centralna Rada Romów w Polsce, jeden z pomysłodawców całej inicjatywy. Fot. Centralna Rada Romów w Polsce



burmistrz Szepietowa Robert Wszyński wyjaśniał, że pomysł powstania monументu poświęconego pamięci Romów narodził się kilka lat temu podczas wizyty przedstawicieli International Romani Union u władz gminy Szepietowo. To właśnie w rozmowie ze Stanisławem Stankiewiczem pojawiła się idea niebanalnego kształtu i funkcji – wagonu, a w nim zaplanowanego na przyszłość muzeum. *„Następnie ten pomysł ewoluował. Postanowiliśmy, że w jednym wagonie upamiętnimy obie grupy. Zdecydowaliśmy się na wagon, który będzie umiejscowiony w dobrze widocznym miejscu, w bliskiej odległości od rampy kolejowej”* – opowiadał w Gazecie Współczesnej burmistrz Szepietowa Robert Wszyński. Pomysł przekształcono w plany i nadano temu bieg poprzez uzyskanie zażytkowego wagonu, wykonawcy do renowacji zabytku oraz stworzenia na nim dzieła malarskiego – deskalu, przedstawiającego portret rodziny wywiezionej na Syberię. Deskal to nietypowy mural, tworzony na drewnianych powierzchniach. Ten rodzaj dzieła malarskiego idealnie odpowiadał materiałowi, z którego wykonano renowację i kształt wagonu. Fenomenalnie nadał charakter powagi i kunsztu. Nieszablonowego dzieła dokonał artysta Arkadiusz

Andrejkow – absolwent Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Mistrz malarstwa i street artu. Na dzień dzisiejszy miasto może się pochwalić już jednym posiadanym dziełem wykonanym przez Andrejkowa. Jest to mural przedstawiający Kazimierza Pułaskiego na budynku Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Szepietowie. Zresztą jego portfolio artystyczne przepełnione jest licznymi dziełami, które godne są skali światowej. Na swojej stronie internetowej, poświęconej sztuce, napisał: *„Inspiruję mnie przede wszystkim fotografie starych ludzi. Przede wszystkim dlatego, że ich twarze przepełnione są kontrastami światła i cienia, co pozwala na szybkie „nakreślenie” charakteru konkretnej osoby. Nie wykonuję szkiców i projektów. To album jest dla mnie pewnego rodzaju szkicownikiem (...)”*. Tworząc deskal, w ten oto sposób zainspirował się zdjęciem znajdującym się w zbiorach Muzeum Pamięci Sybiru.

Przy realizacji projektu, który przez pewien czas dla mieszkańców gminy był nie lada zagadką, Urząd Miejski w Szepietowie ściśle współpracował ze Związkiem Sybiraków w Wysokim Mazowieckiem, zarządem łomżyńskiego Związku Sybiraków, Centralną Radą Romów w Polsce i dr Małgorzatą Milewską z Departa-

mentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA, a także z Oddziałowym Biurem Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku. Cel był niezwykle wzniosły, a działania priorytetowe. Dlatego też odsłonięcie pomnika i uroczystości z nim związane odbyły się planowo co do początkowo ustalonej daty – 16 czerwca 2024 r. Warto jeszcze zaznaczyć, że gdy pierwotnie, podczas kielkowania projektu, gmina Szepietowo miała zamiar zakupić wagon, Ministerstwo Obrony Narodowej dowiadując się o tej inicjatywie, z wyrazami uznania i szacunku przekazało gminie wagon nieodpłatnie, w celu wykorzystania na szczytny cel. W niedługiej przyszłości jest zamiar zagospodarowania wnętrza wagonu. Ma w nim powstać aranżacja niewielkiego muzeum, które będzie zawierało dwie ekspozycje – jedna poświęcona pamięci Romów wywiezionych do KL Auschwitz-Birkenau, a druga Polakom zesłanych na Sybir. Są już wstępne uzgodnienia z Muzeum Pamięci Sybiru, że dostarczą listy osób wywiezionych z Szepietowa oraz zachowaną dokumentację fotograficzną. Również Centralna Rada Romów w Polsce zaangażuje się w przedsięwzięcie.

Tablica upamiętniająca oraz pomnik w postaci wagonu zostały umiejscowione przy dworcu w Szepietowie, nadając emblematycznego przywołania pamięci miejsca wywozek. Na tablicy zawarto dedykację w następujących słowach: **„Romom/Cyganom – ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa. W 1943 roku naziści Niemcy wysłali transportem do KL Auschwitz-Birkenau ponad 1000 Romów z okolic Szepietowa, Ciechanowca, Wysokiego Mazowieckiego. Wszystkich zamordowano w komorach gazowych. Pamiętamy. Centralna Rada Romów w Polsce. Mieszkańcy Gminy Szepietowo”**. Nad treścią umieszczono również ikonę koła – symbolu narodu romskiego. Nieopodal wagonu usytuowano także tablicę z zapisem upamiętnienia Polaków zesłanych w głąb Związku Radzieckiego.

Dzień uroczystości przebiegł pod znakiem refleksji, zadumy i cichego, pełnego emocji poruszenia. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika poprzedziła Msza Święta w kościele parafialnym pw. NMP Matki Miłosierdzia w Szepietowie. Nie zabrakło wielu ważnych gości, których powitał występujący w roli gospo-

Oprawa muzyczna była dopełnieniem tego uroczystego dnia. Poruszającą pieśń w języku romskim „Auschwitz Oświęcim” zaśpiewała Masha Natanson, której towarzyszył na gitarze Jakub Niedoborek. Fot. Centralna Rada Romów w Polsce



Stacja kolejowa w Szepietowie jest kolejnym miejscem, które nabrało symbolicznego znaczenia w pamięci narodu romskiego. Fot. Centralna Rada Romów w Polsce

darza burmistrz Szepietowa Robert Wyżyński. Odświeżenie tablicy poświęconej Romów dokonał Stanisław Stankiewicz – Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce oraz Przewodniczący Parlamentu International Romani Union. W swoim przemówieniu podkreślał wartość tej szczytnej inicjatywy. Przemawiał również Karol Kwiatkowski – Wiceprezydent International Romani Union. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Sejmu i Senatu RP, Instytutu Pamięi Narodowej, Związku Sybiraków Oddział w Łomży, władze lokalnego samorządu, przedstawiciele służb mundurowych, lokalnych organizacji społecznych oraz mieszkańcy Szepietowa. Złożeniu wieńców oraz zniczy pod tablicą upamiętniającą Romów towarzyszyła poruszająca pieśń w języku romskim „Auschwitz Oświęcim” w wykonaniu Mashy Natanson, której towarzyszył na gitarze Jakub Niedoborek.

W kontekście znaczenia upamiętnienia w Szepietowie zwracają uwagę słowa jednej z uczestniczek, Pani Ilony Flażyńskiej z Muzeum Treblinka. Niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady i obozu pracy (1941-1944), która wypowiedziała się specjalnie dla Romano Atmo: „Upamiętnienie, które powstało w Szepietowie jest bardzo ciekawym i potrzebnym przedsięwzięciem. Warto nawet po kilkudziesięciu latach przytaczać wydarzenia, jakie miały miejsce w czasie II wojny światowej. Pomnik-Wagon przypominający Polaków i Romów ofiary stalinizmu i nazizmu. To



połączenie ukazuje, że te osoby są na równi ważne. Romowie nie są obywatelami drugiej kategorii, co zostało mocno zaakcentowane właśnie w Szepietowie. Potrzeba nam więcej inicjatyw tego typu, edukacji historycznej, poznania kultury romskiej i zaakceptowania jej takiej, jaka jest”.

Historia Romów w Polsce sięga początku XV wieku. W większości naznaczona jest niesprawiedliwością, bólem i cierpieniem. Romowie, prześladowani przez wieki, jako kolejni po narodowości żydowskiej stali się celem eksterminacji w Trzeciej Rzeszy. Systematycznie prowadzona przez niemieckie państwo nazistowskie zagłada, po roku 1945 była przemilczana. Dopiero zmiany ustrojowe po 1989 roku sprawiły, że temat ten powoli stawał się przedmiotem badań. Najwyższy już czas, aby temu zaniechać i odrobić zaległości w upamiętnieniu i przekazywaniu historii obecnym i przyszłym pokoleniom. Tak oto Szepietowo stało się następnym z kolei miejscem szczególnym – pełniącym rolę hołdu i poważania.

Agnieszka Grzelak



ROMENGE SAVE SYS DUKHADE,
UMARDE HITLERYTKONE VASTENCA

Ande 1943 berš, adale štetostyr ando Szepietowo sasystka nazisty bičhade transportosa ke KL Auschwitz - Birkenau butedyr syr 1000 Romen, saven astrade paše Wysokie Mazowieckie, Ciechanowiec, Szepietowo. Saren umarde gazosa.

Rypiras tuemendyr.

Centralno Konsilo Romengo ando Polska Manuša save dziven ando Szepietowo.

Tłumaczenie na język romski dedykacji z tablicy pamiątkowej wykonane przez Centralną Radę Romów w Polsce, dołączone do wieńca złożonego przez organizację. Fot. Centralna Rada Romów w Polsce



Organizatorzy i uczestnicy Wędrującego Festiwalu „Romani Kultura”: Warszawa 2024 – Bareforytka Roma. Fot. dzięki uprzejmości Delfina Łakatosza

Czwarta edycja Wędrującego Festiwalu

Festiwale romskie w Polsce są niezwykle ważnymi wydarzeniami kulturalnymi, które przyczyniają się do promowania i zachowania bogatego dziedzictwa kulturowego romskiej mniejszości. Stanowią doskonałą okazję do celebracji tradycyjnej muzyki, tańca, rękodzieła oraz kuchni romskiej a przede wszystkim dialogu międzykulturowego. Są one nie tylko okazją do świętowania i zabawy, ale także do budowania mostów między różnymi społecznościami oraz do pielęgnowania i przekazywania tradycji z pokolenia na pokolenie. Jednym z takich wydarzeń związanych z kulturą romską jest coroczny Wędrujący Festiwal „Romani Kultura” organizowany przez Fundację Dom Kultury.

To już czwarta edycja Wędrującego Festiwalu „Romani Kultura”, która tym razem odbyła się 8 czerwca w Centrum Wielokulturowym w Warszawie. To nieprzypadkowe, wyjątkowe miejsce mieszczące się na Pradze Północ, przy Placu Hallera znane jest w lokalnej społeczności warszawskiej z wyjątkowej życzliwości dla wszelkich mniejszości etnicznych.

Co skłoniło organizatorów, aby Festiwal zawitał tym razem do Warszawy? O tym opowiedziała nam Justyna Domaśłowska Szulc, prezes Fundacji Dom Kultury: „Festiwal „Romani Kultura” co roku wędruje po Polsce, by przedstawić szerokiej publiczności najciekawsze osiągnięcia kulturalne romskiej mniejszości etnicznej, mieszkającej i tworzącej w wybranym regionie kraju. W 2024 r. służył prezentacji osiągnięć kulturalnych Romów zamieszkujących od pokoleń Warszawę i ich spotkaniu. Jego celem

było wzmocnienie działań twórczych podejmowanych w ramach tej kultury lokalnej i udokumentowanie ich najciekawszych zjawisk oraz stanu. Tradycyjna kultura Romów jest częścią polskiego dziedzictwa kulturowego. Romani kultura jest jedna, ale ma wiele twarzy. Wielość jej przejawów, zróżnicowanie w zależności od miejsca zamieszkania i historii danej społeczności, wpłynęły na to, że zdecydowaliśmy się utworzyć formułę festiwalu wędrownego – wędrującego po Polsce, dokumentującego



Efekt festiwalowych warsztatów malarskich „Manusza, czyli ludzie” autorstwa Noemi Łakatosz. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów

i prezentującego osiągnięcia Romów z różnych grup i w różnych miejscach zamieszkania. W roku 2024 gospodarzami Festiwalu stali się romscy działacze, artyści, twórcy kultury z Warszawy i województwa mazowieckiego, czyli Bareforytka Roma, co w romani oznacza Romowie z wielkiego miasta, czyli właśnie warszawscy Romowie”.

To już kolejna odsłona tego wydarzenia, gdzie organizatorki zawiesiły sobie wysoko poprzeczkę. „Romani Kultura” to festiwal wyjątkowy, inny od wszystkich. Tegoroczna edycja to ponownie potwierdziła. A nie jest to łatwe zadanie, gdyż większości kultura romska kojarzy się przede wszystkim z muzyką na akordeonie, śpiewem oraz tańcem pięknie wy-

strojonych, w długie, falujące i błyszczące suknie, długowłosych tancerek.

Odbiór wydarzenia był bardzo pozytywny. Dzięki przemyśleniom, kreatywności i działaniom Fundacji Dom Kultury kolejna odsłona Wędrującego Festiwalu, można śmiało to napisać, zakończyła się sukcesem! Również i w tym roku udało się zaprosić wielu artystów pochodzenia romskiego, nie tylko ze społeczności warszawskiej, którzy potrafili pokazać kulturę romską w sposób nieoczywisty, z innej perspektywy, nie mniej interesującej od śpiewu czy tańca. Tutaj trzeba od razu zaznaczyć, że po raz kolejny swoją obecność zaznaczyła – dobrze nam znana – utalentowana rodzina Łakatosz z Poznania: Róża, Noemi oraz Delfin, którzy wsparli różne aktywności artystyczne podczas Festiwalu. Już od samego początku trwania wydarzenia Noemi Łakatosz zaprosiła do malowania obrazu, pt. „Manusza, czyli ludzie”. „Kolejny raz była to okazja do indywidualnych graficznych wypowiedzi o tożsamości uczestników, które



Model taboru romskiego wykonany przez artystę Józka Gałązkę. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów



Od lewej: Małgorzata Brus z Fundacji Dom Kultury, Rajmund Siwak, Róża Łakatosz, Noemi Łakatosz, a Delfin Łakatosz kręci film. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów

utworzyły jedną wspólną wypowiedź na ten temat. W tych działaniach opartych na intuicji, nie potrzebne były żadne specjalne umiejętności, wziąć w nich mógł udział każdy chętny i dołączyć do wspólnej pracy w dowolnym momencie” – mówiła Justyna Domasłowska Szulc.

W całonocnym wydarzeniu przed Centrum Wielokulturowym w Warszawie witała gości makietą wozu taborowego, którego autorem projektu był Józek Gałązka, a jego wykonanie wsparła Róża Łakatosz. Był to swoisty miks sztuki nowoczesnej i romskiej tradycyjnej, gdzie licznie przybyli mieszkańcy Warszawy oraz przypadkowi turyści mogli zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia. Sale Centrum Wielokulturowego, już od swoich progów zapraszały gości na wystawę i kąciak etnograficzny, gdzie prezentowane były zbiory Muzeum Kultury Romów w Warszawie, które wizualnie opowiadały ich historię, od tej najstarszej do

współczesnej. Zarówno o tej historii, jak i o zbiorach opowiadał kustosz i założyciel Muzeum Andrzej Grzymała-Kazłowski, wzbogacając swoją prelekcję bogato ilustrowaną prezentacją.

Kolejnym punktem w programie Wędrującego Festiwalu były zajęcia plastyczne „Miro Ito”, prowadzone przez Noemi oraz Różę Łakatosz. Tym razem goście warsztatów na płóciennych torbach tworzyli znaki graficzne inspirowane romską kulturą. Tutaj każdy mógł dać upust

swojej wyobraźni, a powstałe piękne i kolorowe emblematy nadawały dziełom oryginalności i niepowtarzalnego wyglądu. Każdy uczestnik warsztatów, po skończeniu pracy mógł swoje dzieło zabrać ze sobą. Równocześnie podczas wykonywania prac plastycznych Rajmund Siwak umilał czas gościom, opowiadając bajki romskie swojego autorstwa i rozmawiał z uczestnikami o kulturze romskiej.

Zeszłoroczna edycja „Romani Kultura” miała w swoim programie nowy punkt,

Rajmund Siwak opowiada bajki romskie swojego autorstwa podczas zajęć plastycznych „Miro Ito”, prowadzonych przez Noemi oraz Różę Łakatosz. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów





Prelekcja poświęcona Muzeum Kultury Romów w Warszawie. O historii Romów, jak i o zbiorach opowiadał kustosz i założyciel Muzeum Andrzej Grzymała-Kazłowski. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów

jakim była dyskusja panelowa. Również i w tym roku nie mogło jej zabraknąć. To dobry znak, że tego typu dyskusje stają się stałym punktem programu przy okazji wydarzeń kulturalnych związanych z Romami. Dyskusja jest uznawana za najbardziej otwartą formę wymiany poglądów, gdyż bierze się w niej pod uwagę każdy punkt widzenia i stale poszukuje innych, co pomaga w jak najlepszym zrozumieniu tematu. Tegoroczny panel nosił tytuł „Barefortyka Roma – społeczność warszawskich Romów – przeszłość, współczesność, wyzwania na przyszłość”. „Dyskusję panelową poświęconą obecnej sytuacji kultury Romów w Warszawie prowadziła Agnieszka Caban z Fundacji Dom na pograniczu. Uczestniczyli w niej Ewa Pawłowska, Roksana Wajs i Patrycja Jenny Mroczek Wajs ze społeczności warszawskich Romów oraz Andrzej Grzymała-Kazłowski z Muzeum Kultury Romów. Paneliści poruszyli bardzo istotne sprawy dotyczące społeczności Romów w Polsce, w Warszawie, dyskusja była merytorycz-

na i emocjonalna, jednak musieliśmy ją uciąć, ze względu na to, że nadeszli nowi goście czekający na biesiadę muzyczną, czyli koncert zespołu Jędrka Pawłowskiego z przyjaciółmi” – mówiła cytowana wcześniej organizatorka.

Część wieczorna festiwalu zdominowana była przez muzykę, której nie mogło zabraknąć i w tym roku. Na biesiadę muzyczną zapraszał Andrzej Pawłowski wraz z zespołem. To znany i utalentowany muzyk, który od 1997 roku

był wokalistą zespołu „Rat Romano”, a w ostatnich latach brał udział w popularnym programie TVP2 „The Voice Senior”, gdzie podbił serca nie tylko jurorów, ale i szerszej publiczności.

Tym biesiadnym akcentem zakończyła się tegoroczna edycja Wędrującego Festiwalu „Romani Kultura”. Odwiedzający festiwal mogli przekonać się, że romska kultura, to nie tylko taniec i śpiew, ale również malarstwo, sztuka czy poezja. „Nasi goście z wielkim zain-

Część kącika etnograficznego prezentującego zbiory Muzeum Kultury Romów w Warszawie. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów





Dyskusja panelowa „Barefortyka Roma – społeczność warszawskich Romów – przeszłość, współczesność, wyzwania na przyszłość”, w której uczestniczyli: Andrzej Grzymała-Kazłowski z Muzeum Kultury Romów w Warszawie, Agnieszka Caban z Fundacji Dom na Pograniczu, Roksana Mroczek Wajs, Ewa Pawłowska, Patrycja Jenny Mroczek Wajs. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów

teresowaniem brali udział w wydarzeniach festiwalowych i zadawali pytania dotyczące społeczności romskiej, nieraz odważne i głębokie, otrzymując rzeczowe odpowiedzi od ekspertów – Romów i Romek z Warszawy, a także zaprzyjaźnionej z nami rodziny Łakatosów z Poznania.” – podsumowała prezes Fundacji Dom Kultury.

Warto przy okazji docenić samą Fundację Dom Kultury i napisać kilka słów o niej więcej. Charakterystycznym jest, że Wędrujący Festiwal „Romani Kultura” jest jedynym cyklicznym festiwalem o tematyce romskiej w Polsce, którego organizatorem nie jest organizacja stricte romska. Myślę, że zasługuje to na szerszą uwagę i dodatkową pochwałę. To właśnie z ich inicjatywy powstał E-Drom Portal Kultury Romów, który wspiera promowanie romskiej kultury w naszym kraju. Jak piszą na swojej stronie: „Fundacja Dom Kultury prowadzi działalność za-

angażowaną społecznie, wykorzystując sztukę, kulturę i edukację jako narzędzie przywracające ludzi do społeczeństwa. Włącza artystów, twórców kultury, działaczy społecznych, pedagogów w działania na rzecz środowisk i osób z różnych powodów wykluczanych.”

Tegoroczna edycja „Romani Kultura”, ponownie dała dowód na to, że takie wydarzenia, gdzie spotykają się różnorodne kultury łączą ludzi i przełamują stereotypy. Potwierdziła także kierunek w jakim

idzie większość wydarzeń kulturalnych związanych z Romami. Co najmniej od kilku lat można zauważyć, że każdy niemal festiwal romski wzbogacany jest o różnego rodzaju warsztaty artystyczne, takie jak warsztaty rękodzieła, literackie czy kulinarne. Takie „dodatki” odgrywają kluczową rolę na romskich festiwalach muzycznych i wydarzeniach kulturalnych. Stanowią one nie tylko okazję do nauki i rozwoju umiejętności artystycznych, ale także służą jako narzę-

Każdy chętny mógł w dowolnym momencie dołączyć do wspólnej pracy i wziąć udział w warsztatach malarzkich Noemi Łakatosz – „Manusza, czyli ludzie”. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów



Uczestnicy warsztatów plastycznych, prowadzonych przez Noemi i Różę Łakatosz, tworzyli znaki graficzne na płóciennych torbach, zainspirowane romską kulturą. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów



dzie do promowania kultury romskiej, wzmacniania tożsamości i budowania wspólnoty. Kolejnym ważnym aspektem obecności takich warsztatów jest edukacja. Społeczeństwo większościowe może dowiedzieć się więcej o historii i kontekście kultury romskiej, co pomaga w walce z uprzedzeniami i stereotypami. To samo dotyczy różnego rodzaju dyskusji panelowych, które coraz częściej są elementem programu takich inicjatyw. Wydarzenia kulturowe często gromadzą osoby o podobnych zainteresowaniach. Dyskusje tworzą przestrzeń do nawiązywania kontaktów, dzielenia się pasjami i tworzenia wspólnoty wokół danego tematu. Ponadto umożliwiają aktywne uczestnictwo publiczności. Pytania, komentarze i interakcje z prelegentami wzbogacają doświadczenie uczestników.

Podsumowując Wędrujący Festiwal „Romani Kultura”: Warszawa 2024 – Bareforytka Roma warto jeszcze wspo-

nieć, iż dokumentację fotograficzną wykonała Ada Szulc, relacje wideo Delfin Łakatosz, a koordynatorką była Małgorzata Brus, wspierana przez ekipę Fundacji Dom Kultury. Festiwal dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury EtnoPolska. Edycja 2024.

W okresie wakacyjnym takich okazji do obcowania z kulturą romską, ukazywaną na rozmaite sposoby będzie co najmniej kilka. Stanowią one

platformę do integracji społecznej, budowania więzi między społecznościami oraz kształtowania świadomości i akceptacji różnorodności kulturowej. Dzięki takim wydarzeniom możemy lepiej zrozumieć i docenić wkład Romów w wielokulturowy krajobraz Polski. Dlatego warto się nimi zainteresować i wybrać się na taki festiwal czy wydarzenie w swojej okolicy.

Joanna Kisala

Część wieczorna festiwalu zdominowana była przez muzykę. Na biesiadę muzyczną zapraszał Andrzej Pawłowski, któremu towarzyszy na zdjęciu Róża Łakatosz. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów



”
Tak
wychowałam
swoich
synów
”



Wywiad z Wiktorią Tyrpak

Specjalnie dla czytelników Romano Atmo wywiad z Wiktorią Tyrpak, romską poetką z Ukrainy. Ale przede wszystkim matką, matką córek, matką synów, matką żołnierzy. Uchodźczynią z wojny. Romni, która doświadczyła w życiu wiele. Kobieta, która się nie poddaje. Musiała uciekać ze swojego kraju, który nie zawsze był dla niej dobry. Na wojnie walczą jej synowie. W prostych, zwykłych słowach opowiada o troskach dnia codziennego, o lęku o dzieci, które biorą udział w walce, ale także o dzieciach, które są z nią tu, w Polsce. One także starają się budować swoje życie w nowych warunkach. A to nie jest łatwe. Wiktorija to kobieta, która się nie poddaje. I choć nie mówi jeszcze dobrze po polsku, choć wielokrotnie brakuje jej polskich słów, to przekazuje nam, którzy będą czytać ten wywiad, ważne przesłanie. To słowa, z których najlepiej widać ciężar, jaki dźwigają uchodźcy, ofiary wojny na Ukrainie. Ale Wiktorija potrafi zachować, wśród tych trudnych doświadczeń to, co najważniejsze. O tym właśnie jest ten wywiad. Zapraszamy do lektury.

Pierwsze pytanie do Ciebie Wiktorija jest takie: z jakiej części Ukrainy pochodzisz?

Urodziłam się na terenie Zakarpacia, ale przez 25 lat mieszkałam w Obwodzie Lwowskim.

Czy Ty kiedykolwiek, doznałaś dyskryminacji w Ukrainie, z powodu swojego pochodzenia, że jesteście Romami?

Zawsze się z nią spotykałam. Choć nie mam tak ciemnej cery, to w pracy mówili na mnie Cyganka Wika. Nie używali imienia czy nazwiska, czy zdrobnienia, tylko właśnie tak mnie nazywali. Dziewczynom było pod tym względem jeszcze gorzej.

Mówiąc dziewczyny, masz na myśli swoje córki?

Tak. Przecież Devina ma taką jasną cerę, przypomina Ukrainkę, ale jeśli ktoś wiedział, że jest Cyganką, to wtedy nie chciał jej zatrudnić. Ona jest dobrze przygotowana do pracy, ukończyła szkołę, ma zawód, szkoliła się, by zdobyć umiejętności przydatne do pracy, ale nikt w Ukrainie nie chciał jej zatrudnić.

Jak wyglądało Twoje życie przed wojną?

Wiktorja Tyrpak, bohaterka wywiadu, na tle zdjęć swoich synów, ukraińskich żołnierzy. Fot. archiwum rodzinne Wiktorji Tyrpak

To było zwyczajne życie. Praca, dom, pole, koń, miałam swoje gospodarstwo. Polityką się nie interesowałam całkowicie. Tak Ci powiem po polsku, nie interesowałam się tym, co się działo na Ukrainie. Ważniejsze były moje dzieci i praca.

Ile masz dzieci wszystkich?

Dziewięcioro. Więc było co robić. Pracowaliśmy razem z mężem. Nie skończyliśmy żadnych szkół, zawodu nie mieliśmy, ale trzeba było pracować. Taka ciężka praca to była. Zatrudniliśmy się np. na cmentarzu, do prac porządkowych. Grabiliśmy liście, myliśmy nagrobki, wyrwaliśmy chwasty.

Sprzątałyście?

Tak.

Czy wojna dotarła do Ciebie 24 lutego 2022 r., czy też wcześniej zaczęła oddziaływać na Twoje życie?

Wcześniej, bo w 2018 roku syn – Dawid, poszedł walczyć. Został żołnierzem, bo to jest obowiązek każdego. Dla Romów może nie, gdyż Romowie nie chcą się angażować w konflikty, bo zbyt dużo przeżyli, dlatego oni nie wszyscy walczą, nie wszyscy są żołnierzami, ale tak wychowałam swoich synów. Choć nie chciałam, żeby byli żołnierzami. Chciałam, żeby

Dawid chodził do pracy, on miał tylko 21 lat. Ale mi powiedział: „Mamo, tak nie będzie, ja idę. Będę żołnierzem, a potem wrócę”. Podpisał kontrakt i się zaciągnął na 3 lata. Już wtedy w 2018 r. dotarła do nas wojna, już żeśmy nie spali, już wtedy żeśmy się martwili, że on nie pisze. Nie wiedzieliśmy co się dzieje. Wtedy było tak, czekałam na telefon, bałam się, że usłyszę że mój syn zginął. Czekałam, czy się odezwie. Jak długo nie odzywał się, to nic nie dawałam rady robić, ani gotować, ani nic. Nic wtedy nie można robić, to taki upadek sił. Apatia. I wtedy przychodzi list, albo dzwoni telefon i wiem, że to mój syn... To taka radość, że... Nie mogę Tobie mówić... Chciałabym wszystkim mówić, że mój syn napisał, cieszyć się. Dawid rok powalczył i przyszedł do mnie Artur, mój drugi syn. Miał już wtedy czwórkę dzieci, a jego żona była w ciąży. Mówił, że tak nie może być, że najmłodszy walczy, a on siedzi w domu z żoną, i że on tak nie może więcej żyć. I on poszedł walczyć. Teraz ta wojna jest gorsza, a my jesteśmy uchodźcy.

A te wiersze, które piszesz, one Ci tak przychodzą do głowy, pod wpływem przeżyć? Kiedy coś się wydarzyło, to wtedy ty piszesz? Czy też już wcześniej próbowałaś pisać?

Tak, tak... Piszę, jak coś mnie poruszy, kiedy się martwię. Pisanie samo do mnie przychodzi, ale nie zawsze się udaje. Wiktorja potrzebowała do szkoły ukraińskich utworów. Przez Internet nie udało nam się nic ciekawego znaleźć. Coś niedużego, żeby ona mogła się nauczyć i w szkole zaprezentować. Nie udało się nam. Wtedy usiadłam, pomyślałam i udało mi się napisać wiersz, po ukraińsku. Nie mam go już, gdzieś go zgubiłam, ale to był pierwszy. I potem już poszło. Kiedy coś myślę, jak czuję, że coś jest nie w porządku, wtedy piszę.

Rozumiem, że piszesz, jak coś się wydarzy, kiedy pojawią się jakieś emocje, kiedy martwisz się o coś. Ja czytałam Twoje wiersze. Dla mnie bardzo przejmujący jest ten wiersz „Modlitwa”. I odbieram go jako głos wszystkich matek, które na przestrzeni wieków żegnają swoich synów, idących walczyć z najeźdźcą. Ale jest to dla mnie również szczególnie głos Ukrainek, wszystkich Ukrainek, bez względu na pochodzenie, które czekają na powrót swoich synów, które modlą się, by jeszcze ich w życiu zobaczyć? Tak to odbieram. Czy on też dla Ciebie jest taki ważny?

Tak, to jest ważny wiersz. Pisałam go z myślą o modlitwie za obydwoj synów. Wcześniej pisałam wiersze, jak jeszcze Artur był w domu, ale też wyjeżdżał za pracą aż na Białoruś. Trzeba było, żeby jakieś pieniądze zarobić na budowę domu, na życie. Zawsze myślę o moich synach dużo. A przecież zdarzało się, że obaj nie pisali, obaj nie dawali znaku życia. Wiesz, nas uczyli takich modlitw, to je się

Tak, to jest ważny wiersz. Pisałam go z myślą o modlitwie za obydwoj synów. Wcześniej pisałam wiersze, jak jeszcze Artur był w domu, ale też wyjeżdżał za pracą aż na Białoruś. Trzeba było, żeby jakieś pieniądze zarobić na budowę domu, na życie. Zawsze myślę o moich synach dużo. A przecież zdarzało się, że obaj nie pisali, obaj nie dawali znaku życia. Wiesz, nas uczyli takich modlitw, to je się

Wiktorja była jedną z uczestniczek spotkania zorganizowanego w ramach kampanii społecznej „Przez sztukę do serc i umysłów – kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce”, realizowanej przez Fundację Jaw Dikh. Na spotkaniu poetka rozmawiała z Moniką Szewczyk, współorganizatorką i moderatorką wydarzenia. Fot. Sylvia Thompson





Synowie Wiktorii od 2018 r. roku walczą o wolność swojego kraju. Fot. Monika Szewczyk

klepało bezmyślnie, bez emocji. Ich tam nie było w tych modlitwach. Nie modliło się z duszy. A modlitwa powinna płynąć z serca, od człowieka, powinna być wyrazem myśli, uczuć, tego co w człowieku jest. To nie może być tak, że ksiądz coś mówi, jakiś tam wierszyk i się go potem powtarza. To nie jest modlitwa, to są martwe słowa. I napisałam ten wiersz, on tak wypłynął mi spod ręki.

Tak, czytałam go. Dla Ciebie modlitwa powinna być taka szczerą, prosto z serca, a nie jakaś taka, że coś przez kogoś napisane, bezmyślnie klepane, bez uczuć, nieszczerze i nieprawdziwe.

Tak, bo ten kto napisał utwór to włożył weń swoje emocje. Ale takie słowa powtarzane, bez zastanowienia, to są już martwe. Tak właśnie jest.

W tym wierszu pojawia się takie słowo „Moskal”. I to jest słowo, które dla Polaków, dla Polski, oznacza same najgorsze rzeczy. Zresztą, dobrze pamiętam czasy socjalizmu, „przyjaźń” ze Związkiem Radzieckim. Oczywiście jeszcze wcześniej byliśmy pod zaborami. Czy to słowo wzbudza u Ciebie również podobne emocje?

Choć matce nie jest łatwo czekać na wiadomości od synów, to jednak na twarzy Wiktorii gości uśmiech i serdeczność dla każdego. Fot. archiwum rodzinne Wiktorii Tyrpak

U nas słowo „Moskal” to też jest takie niedobre słowo. Tak Rosjan wcześniej nazywała moja babcia, tak ich nazywali wszyscy starzy ludzie. Pamiętam, jak mieszkaliśmy jeszcze w Zakarpaciu, to na Rosjan nikt nie mówił „Rus”, tylko mówili „Moskale”.

Czyli po prostu to słowo źle się kojarzy?

Tak, tak. To jest bardzo niedobre słowo – obraźliwe. Jeśli chcesz obrazić kogoś, mówisz: „Jesteś Moskalem”. Jak my Romowie mówimy, na Ukraińców, albo Polaków „gadzie”, ale nie obraźliwe, to na ruskich mówimy „Moskale” i to jest obraźliwe. To jest znacznie gorsze określenie.



Może jeszcze wróćmy do tego, jak to się stało, że znalazłaś się w Polsce, jak przyjechaliście tu, jak to wyglądało? Możesz opowiedzieć?

To było bardzo straszne. Przyjechaliśmy do obcego kraju, nie znaleźliśmy wtedy całkowicie języka, nie rozumieliśmy, co do nas mówią. To było bardzo ciężkie. Nie wiedziałam, co myśli ten inny człowiek. I zawsze byliśmy tak stłamszeni, że jak jesteśmy Romami, to tutaj także mamy siedzieć cicho, bo nie jesteśmy zwykli ludzie, jesteśmy gorsi ludzie. Nie tacy jak wszyscy. Tu zobaczyliśmy, że jesteśmy zwykłymi ludźmi. Polacy traktowali nas i odzywali się do nas jak do zwykłych ludzi. I jak tu mieszkamy teraz w hostelu, to tutaj spotyka nas gorsze traktowanie od Ukraińców, nie od Polaków.

Nie tylko martwiliśmy się, że to inny kraj, co będzie dalej. Jak kobieta ma dzieci, to ona nie przestanie się martwić nigdy. Czy będzie dom, czy będzie praca, żeby u mnie i u dzieci było wszystko w porządku.

Matki będą się martwić o swoje dzieci przez całe życie. To nigdy nie mija. I Ty jesteś tutaj w Polsce, z całą swoją rodziną?

No nie, nie z całą. Ale mam takie marzenia, wiesz, że kiedyś będę miała dom, nieważne, jaki on będzie. Jakby był Dawid, to już miałabym dom. To jest taki chłopak, że on by postawił nam wszystko, taki dom, jakiego potrzebujemy. Takie marzenia mam. Kiedyś będę miała dom. I wszystkie moje dzieci będą koło mnie. Artur z dziećmi, Ala z dziećmi, pozostałe dzieci... Będą przyjeżdżać do mnie na dłuższy czas, nawet na kilka tygodni. Nie będę zaraz wyjeżdżać, będziemy wspólnie spędzać czas. Będziemy tam razem. Takie mam marzenia, że będą wszyscy przychodzili do mnie. Wszystkie moje dzieci się zbiorą u mnie. Może tak się uda kiedyś.

A Ty w jaki sposób się angażujesz na rzecz uchodźców z Ukrainy, także rom-



Wnuczka Wiktorii – pamiątka uroczystego ślubowania na ucznia w szkole, w Polsce.
Fot. Monika Szewczyk

skich? Co robisz? Wiem, że pomagasz swoim synom, na wojnie.

Pomagam moim chłopakom na Ukrainie, bo na Ukrainie Rom jest gorszy, dużo gorszy. A moi synowie walczą. Nie mogę mówić, że jest im całkowicie niedobrze, ale wiesz, lepiej jak mu pomogę.

Wy wspieracie Artura i Dawida, na wojnie? W jaki sposób to robicie? Możesz o tym opowiedzieć, o tych samo-

chodach? Jak to wyglądało, jak organizowaliście je z Deviną.

Na wojnie samochody stale się psują. Pierwszy raz samochód mu się zepsuł przez minę. Nie daj Bóg, żeby drugi raz mu się tak popsuł. Wjechał na minę, poderwał się samochód i uszkodził, bo Dawid jest teraz ratownikiem medycznym w wojsku.

To jeszcze może wytłumacz po co ten samochód jest potrzebny?

M
O
D
L
I
T
W
A

Boże Wielki i Ty Boża Matko,
Wysłuchajcie mojego błagania.
Mam synów tutaj w Donbasie – gdzie są ci Moskale
przekląci i wciąż strzelają,
Boże, Wielki, Łaskawy, Dobry,
Bądź blisko moich synów proszę...
Błagam Cię Matko Boża,
Niech Święty Anioł pomoże moim dzieciom,
Niech kule lecą daleko, daleko,
Niech moich dzieci one nie dotykają
Boże, ratuj moich synów,
Mam ich niewielu, Ty wiesz tylko trzech ich mam...
Dziękuję Ci, Boże, za wszystko, za wszystko
Co robisz dla mnie każdego dnia...

Za chleb nasz powszedni, słońce i śnieg,
Ale teraz mam problem...
Chcę mój Boże żebyś nam pomógł,
Strzeż Artura i Davida, ochraniaj ich...
Moi synowie walczą za nas,
Najlepsi żołnierze na świecie.
Błagam mój Boże, chroń moich synów
Rozłóż nad nimi ręce swoje...
O Boże mój, nie daj nam być w zgrzocie,
Któż bowiem może pomóc, jeśli nie Ty?
Jestem Ci wdzięczna za wszystko Boże,
I proszę, błagam Was, strzeżcie synów moich...
I nic więcej nie jest mi potrzebne...



„Ważne jest, aby ludzie lepiej kochali swoje dzieci, bo bez nich nie ma nic”. Wiktoria wspiera swoich synów także z myślą o wnuczkach, by mogły żyć w lepszym świecie. Fot. archiwum rodzinne Wiktorii Tyrpak

samochód, nie zebrać pieniędzy. Wtedy moja córka Ala, która też miała dwa samochody, to sprzedała swój wóz. Ona ma 11 dzieci, miała busa. I sprzedała swój samochód, a pieniądze jemu wysłała.

W Niemczech sprzedała i mu wysłała?

Tak, bo ona tam teraz mieszka, bo wojna, i wszystkie pieniądze dała, żeby kupić Dawidowi ewakuacyjny samochód. Teraz znowu dwa tygodnie temu zepsuł się samochód. Wtedy córka, Tamara, która pieniążki sobie na zęby odkładała, młoda dziewczynka 17 lat ma, oddała mu te pieniądze. Sama je sobie nazbierała, chodziła do pracy na zmywak. Uczyla się też, chodziła na praktyki, żeby zarobić pieniądze. Posłała bratu 300 euro. Bo kto mu inny pomoże, jak nie my. Zawsze trzeba pamiętać, że on jest Rom i nie wierzę, że mu tam ktoś inny pomoże, nie mam takiej nadziei. Tylko my mu pomożemy.

Zawsze sobie sami radziliście z problemami. Ale jeszcze powiem Ci, że tak słucham Ciebie i tak sobie myślę, że chyba by nikomu nie przyszło do gło-

Do ewakuacji, do przewożenia rannych. Dlatego mu potrzebny samochód. Bo na rękach on nie poniesie, Dawid jest drobnym chłopcem. On jest ratownikiem, potrafi rannym udzielić pierwszej pomocy. Opatrzy rannego i dowiezie do szpitala. Jak mu się popsuje samochód, to nie może zostawić tego rannego, wtedy też nie jest w stanie zawieźć go do szpitala. Czasami trzeba jechać wiele kilometrów. Bez samochodu nie da rady. I pierwszy samochód wjechał na minę. Wtedy zaczęliśmy zbierać pieniądze, żeby mu kupić inny. Założyliśmy zbiórkę internetową. Niestety, nie zebrałiśmy dużo, zaledwie 500 zł. Ale u Artura w domu, był samochód, taki mniejszy, którym jeździł do pracy. To Artur zadzwonił do żony, żeby ten samochód sprzedać. I pieniądze dał na samochód dla Dawida. Wtedy Dawid sobie kupił taki samochód, którym mógł przewozić rannych. Potrzebował taki samochód, gdzie mógł położyć rannych, bo nie każdy ranny może siedzieć. I potrzebny był taki samochód. To był pierwszy samochód. Później, może za dwa miesiące, Dawid do nas zadzwonił, że znowu nie ma samochodu. I znów zaczęliśmy zbierać, i z moich pie-

niędzy, i z tych co mąż zarobił, a wtedy było jeszcze 500+, odkładaliśmy i kupiliśmy mu używany samochód. Niestety, ten samochód długo nie popracował. Popsuł mu się silnik. Wtedy już sami zbieraliśmy pieniądze. I Devina kupiła tutaj w Polsce inny silnik. Umówiła się z chłopakami, co jeżdżą przez granicę busami i przesała silnik Dawidowi.

Na kolejny samochód już nie mieliśmy pieniędzy, nie było już co sprzedać. Devina brała się do każdej pracy, robiła tatuaże, pracowała na zmywaku. Szła wszędzie tam, gdzie mogła zarobić pieniądze. Ale ciągle ich było mało. I Devina, zrobiła taką akcję, taką promocję, że ona i jedna koleżanka, dziewczyna, która się Dawidowi podobała, robiły paznokcie i tatuaże. Prosiły, żeby każdy wpłacał tyle ile może, bez konkretnej ceny. Mówiły, że to pieniądze dla brata, dla żołnierza, na samochód do ewakuacji rannych. I tak udało się zebrać na trzeci samochód. Kiedy ten się zepsuł, to już na czwarty

Wzruszające powitanie ojca z córką podczas jego krótkiego urlopu. Fot. archiwum rodzinne Wiktorii Tyrpak





wy to, że tyle pieniędzy idzie na wojnę. A Tu uchodźcy, którzy sami niewiele mają, wysyłają pieniądze po to, by wspierać swoich bliskich na wojnie. Robią wszystko, żeby im pomóc, choć im samym brakuje pieniędzy na podstawowe rzeczy, jak np. jedzenie.

Mówiłaś teraz o jedzeniu. Dawid jest teraz bardzo szczupły, ale nigdy się nie skarży, że mu tam brakuje jedzenia. Staram mu się kupować i posyłać takie rzeczy, które mogą długo poleżeć, które się nie psują, jak mleko w proszku. Kupujemy takie produkty, których nie trzeba zjeść od razu, żeby mógł je dłużej przechować. Teraz trudno mu posyłać paczki, gdyż stale się adres zmienia, nigdy nie wiadomo, czy paczka dojdzie do niego, czy do nas wróci.

A powiedz mi jeszcze, czy w ogóle Ty myślisz, choć to takie trudne pytanie, czy po zwycięskiej wojnie, w co wierzę, że tak będzie, czy wróćcie na Ukrainę?

Nie, nie wrócimy. Każda matka żyje po to, żeby dzieciom było dobrze, żeby miały lepszy los. Tutaj dzieciom dobrze. Nikt ich nie obraża, że są Romami, oni chodzą tutaj do szkoły, oni tutaj chodzą na praktyki, do pracy, do zmywaka, na Ukrainie by nie dostali tej pracy. Nikt nie pozwoliłby Cygance pracować na zmywaku.

Co Ty mówisz?

To prawda. Tutaj dostają pracę. Chodzą do szkoły, na praktyki, a teraz Wik-

toria poszła z koleżanką, z polską dziewczynką, nie z ukraińską, bo ukraińska by z nią nie poszła. Poszły razem na basen w Krakowie. I Wiktoria z polską koleżanką się razem uczy. Moje córki dla Polaków to są zwykłe dziewczyny. Nie Romni, a zwykłe dziewczynki, no może ciemniejsze z twarzy, ale zwykłe dziewczynki. Ona jest zapraszana do koleżanek, na spotkania, na urodziny, ona jest zwykła dziewczynka, wiesz? I to mi się tu podoba, że ich nikt tu nie obraża, nie mówi, że one inne.

A czego Ty byś tak pragnęła dla swojego kraju? Dla Ukrainy, co dla Ukrainy byłoby dobre?

Żeby się skończyła wreszcie ta wojna. **Tego Wam życzymy, oby jak najszybciej! A tak na sam koniec Wiktoria, Ty jako kobieta, Romni, Ukrainka, matka żołnierzy, co byś chciała przekazać ro-**

Uchodźcy w Polsce starają się toczyć normalne życie. Jednak świąteczny okres przypomina o tych bliskich, którzy walczą daleko. Smutek jest wtedy nieunikniony.
Fot. archiwum rodzinne Wiktorii Tyrpak

dakom, Polakom, naszym Romom, co według Ciebie jest ważne?

Ważne jest, aby ludzie lepiej kochali swoje dzieci, bo bez nich nie ma nic. To ważne dla Ukraińców, dla Romów, dla Polaków, byle kochali swoje dzieci, bo tego dziecko potrzebuje. Żeby dzieci wiedziały, że są potrzebne. Zawsze mówię swoim dzieciom, że nawet w nocy, jedne drzwi są otwarte na całym świecie, w nocy, w dzień, kiedy tylko zechcesz mamę odwiedzić. Mama się nigdy nie pyta: „po co przyszedłeś?”. Matka zawsze rada jest, kiedy dziecko do niej przyjdzie. Kiedy mój syn nie odpowiada, a ja mu piszę, że go kocham, żeby uważał na siebie, że myślę o nim. Kiedyś przecież otrzyma list, może nie od razu, ale go dostanie. Będzie wiedział, że matka o nim myśli. Niech to dziecko wie, że jest kochane, potrzebne, że ktoś za nim tęskni.

Pięknie to powiedziałaś.

Bo co innego mogę mówić, że dziecko potrzebuje pieniędzy? Ta wojna nam pokazała, że kiedyś wszyscy chodziliśmy do pracy, każdy odkładał jakieś pieniądze, a teraz nic nie mamy, tylko dzieci mamy i trzeba na nie uważać. Dużo uważać, wszystko robić dla nich. To nie jest ważne, czy oni nam to wrócą czy nie. My je urodziłyśmy, my za nie odpowiadamy.

Ja tak myślę, no może ktoś inaczej myśli. Dla mnie dziecko jest bardzo ważne, bardzo potrzebne.

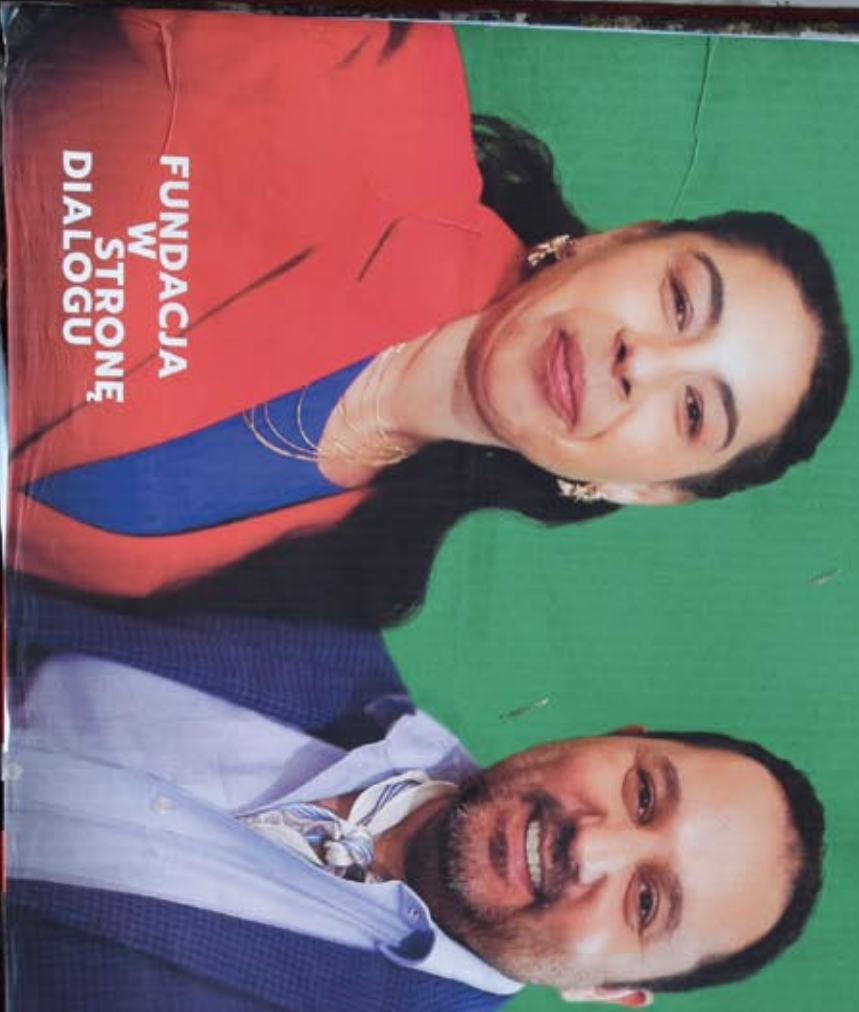
To pięknie... Wielkie serce masz.

Dziękuję bardzo.

*rozm. Beata Paczkowska,
Damian Puszczkowski*

Wiktoria z córkami, z którymi przebywa w Polsce. *Fot. archiwum rodzinne Wiktorii Tyrpak*





FUNDACJA
W
STRONĘ
DIALOGU

720% POLEK I POLAKÓW
NIE ZNĄ ANI JEDNEJ OSOBY
ZE SPOŁECZNOŚCI ROMSKIEJ

POZNAJMY SIĘ

WWW.POZNAJMY.SIE.EU



POLAND

AMS

ams

5137-1